Nr 76 | Sobota 4 (17 kwietnja 1909 r. | Rok IV

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Proreżna 13, Telefon 2464.
Administracyi i Drukarni Polskiej Kijów, Proreżna 9 Telef. 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.
Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

Prenumerata:	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocz.
W kraju	—.85	2.50	4.50	8.-
" Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.-

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz
Numer pojedynczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Prosimy o odnowienie prenumeraty na kwartał drugi

dla uniknięcia przerwy w odbieraniu pisma.

Wszyscy nowoprzybywający prenumeratorowie od dnia 1-go Kwietnia otrzymają bezpłatnie początek drukującej się obecnie powieści **Henryka Sienkiewicza „WIRY“.**

ś. † p.

Olga z Szulc Moro Rakowska

po krótkiej i ciężkiej chorobie zakończyła życie w Mentonie dnia 2-go kwietnia r. b.; pogrzeb tamże dnia 4-go kwietnia.

Msza żałobna za duszę zmarłej odbędzie się w kijowskim kościele w sobotę dnia 4-go kwietnia o godz. 11-ej rano. 11613—1

ś. † p.

Ksiądz Czesław Horkiewicz

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł na tyfus dn. 25-go marca w Tynny na Podolu. Zwłoki zostały pochowane dnia 1-go kwietnia na miejscowym cmentarzu.

2—11620—1 Osieroceni parafianie proszą o Anioł Pański.

Teatr Miejski Dyrekcya S. Brykina. Dnia 4-go kwietnia 3-ci występ **J. B. Jerszowa** po raz 8-my „**Walkirye**“ **Zygmunt — J. B. Jerszow.** Uczestniczą pp. Walicka, Woroniec, Guszczina, Delmas, Czalejewa, Ługińska, Leontjewa, Jakowlewa, Zorina, Lelina, Rudniewa; pp. **Jerszow**, Bosse, Tichonow. Początek o g. ½ w. Ceny benefisowe. Bilety z datą dnia 4-go kwietnia. Dnia 5-go kwietnia 2-gi występ **M. J. Figner** i **A. M. Dawydowa** op. „**Dama Pikowa**“ **Liza — M. J. Figner, Herman—A. M. Dawydow.** 7-go 4 ty występ **Jerszowa „Walkirye“**, Zygmunt—**Jerszow.** Bilety na wszystkie przedstawienia są do nabycia. 11184—24

Wszechświatowe tournée Francardi. Wokoło świata na samochodzie.

Teatr Bergonier (**Jeszcze tylko 1 występ**). Dziś dnia 4-go kwietnia **6-ty występ** znakomitego włoskiego artysty-geniusza **Ottone Francardi.**

Niezwykłe powodzenie. Wszędzie mówią o Francardim.

1) Sensacyjna sztuka z repertuaru paryskiego teatru „**Grande Guignol**“ „**Teatru okropności**“: „**Strach**“ w 1-ym akcie, muz. Serenie na temat francuz. mimodram. „**La main**“.

2) „**Francardi za kulisami**“ albo Nowy Szerlock Holmes.

3) „**Latający Pierrot**“ mistyfikacya. Cały Kijów łamie głowę nad rozwiązaniem tej zagadki.

4) „**Divertisement**“. Moc nowości!

Początek o godz. 8½ wiecz.

Jutro ostatni pożegnalny występ i benefis O. Francardi.

Bilety do nabycia w kasie teatru. Szczegóły w afiszach. 11611—1

NAJLEPSZY w ROSYI TEATR BIOGRAF **„EXPRESS“** Kreszczatik Nr. 25, wprost poczty.

Dziś nad wspaniały program obraz artystyczny

Dramat na Balu

Sztuka Michael'a Carre
w wykonaniu znakomitych artystów francuskich:
P-n **Henri Krauss** artysta teatru „Sary Bernard“.
P-ni **Beranger**, artystka teatru „Antoine“.
P-n **Defontaine**, artysta teatru „Palais Royal“.
Początek o g. 12-ej w południe. -11616—1

W sobotę dnia 4-go kwietnia w lokalu
Klubu Polskiego **„Ogniwo“**
odbędzie się

Wieczorek dla młodzieży

Początek o godz. 7-ej wieczorem. Wstęp z rekomendacyi członków. Opłata po 50 kop. od osoby. 2—11584—2

TEATR VARIETE **„APOLLO“** Telef. 24-84 Dyrekcya Towarzystwa.

4964—92 Meryngowska 8 obok teatru Miedwiediewa. **Wiele Nowości.**
Dziś i codziennie bez przerwy rozrywki od godz. 9 wieczorem do godz. 4-ej w nocy **występy** znakomitej artystki **TERKI ZEMELEW.**
Gościnne występy nowych artystów z udziałem całej trupy
Szczegóły w programach. Upełnomocniony T-wa Reżyser A. Walberg.

CYRK. W sobotę dnia 4-go kwietnia przedstawienie cyrkowe w 3-ch oddziałach. Najnowsze obrazy kinematografu. Uczestniczą **Ludzie dzicy**. 25-ciu czarnoskórych z Afryki Zachodniej. Sceny i obyczaje z ich życia. Afrykański **boks**. Początek o godz. 8½ wieczorem. Jutro dnia 5-go kwietnia o godz. 4-ej po poł. ostatnie przedstaw. popołudniowe z udziałem **dzikich ludzi**. Ceny znacznie zniżone. 11236—4

F. KUHE, Funduklejowska 18.
FORTEPIANY i PIANINA -10467-10
Fabryk: **Becker, Bechstein, Steinweg, Westermayer, Kreutzbach, Kwandt, Linke, Tresselt** i innych. **Fisharmonie Schiedmayera.**

1865—1909.
FOTOGRAF DWORU JEJ KR. MOŚCI KRÓLOWEJ GRECKIEJ
Fr. de MEZER Zaszczycony Najwyższemi Nagrodami **ICH CESARSKICH MOŚCI,** oraz licznemi nagrodami na krajowych i zagran. wystawach.
Mam zaszczyt zawiadomić moich Szanownych Klientów, że Zakład mój Artystyczno-fotograficzny jest zawsze pod moją osobistą dyrekcyą, od chwili otwarcia, w roku 1865, do obecnej chwili, w nowym lokalu, specyalnie przysposobionym dla Fotografii z wszelkiemi możliwemi ulepszeniami i z pawilonem, posiadającym wyjątkowo korzystne światło dla migawkowych zdjęć i wszelkich fotograficznych robót.—Pozwalam sobie dodać, że posiadam dyplom Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu.
Z wysokiem poważaniem Fr. de MEZER.
KRESZCZATIK 27, d Pastela.

w Kijowie, w Odesie

lub in. mieście połudn. Rosyi, poszukuje posady koresp.-buchalt. rutynowany handlowiec z zagraniczn. wszechstronn. wykształc., pierwszorz. praktyką, biegły w jęz. niemieckim., polak (lat 30), obecnie nauczyciel przedm. handl. w jednej z rząd. szkół przemysł. w Galicyi. Adres: **„F. G.“ do Admin. Dziennika Kijowskiego.** 3—11552—2

Mr et M-me **E. DAVID**, Représentants de
La Grande Maison de Blanc
Paris, 6 B-d des Capucin
ont l'honneur d'informer leur clientele et les Dames élégantes de **Kieff**, qu'ils sont descendus à **L'Hotel Continental** avec une superbe collection de blouses, lingerie Peignoirs, linge de table, de maison, mouchoirs bonneterie, rideaux etc. Spécialité de Trouseaux. **Exposition-Vente** de 3-a 6 heures, pour une semaine environ **Grand Salon I-er étage**, Bel-Etage. 3-11591—2

ś. † p.

Bohdan książę z Kozielska Ogiński

opatrzony św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach spoczął w Bogu w dobrach swoich Retów (gub. kowieńskiej) dn. 23 marca (5 kwietnia) 1909 r., przeżywszy lat 61 i pochowany został dn. 25 marca (7 kwietnia) r. b. w miejscowych grobach rodzinnych, o czem donosi

2-11619-1 **stroskana żona.**

Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w oddaniu ostatniej posługi przedwcześnie zgasłej uczenicy 7 kl. gimnazyum

ś. † p.

Janinie Opolskiej

składa serdeczne podziękowanie stroskana rodzina: Marcelina Michałowska, Stanisława Opolska i Erazm Kobylański. 11618—1

Panna poszukuje roboty, specyalność roboty dziecinne. Nestorowska 25 m. 23. 1-11597—1

KALENDARZ.

4 (17) Izydora.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 3 po połdniu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Ćwiczenia w P. T. G. W *poniedziałek.* Chłopcy do lat 14: 5—6; uczniowie: 6—7; druhinie: 8½—9½. — *Wtorek.* Panienki do lat 14: 5—6 druhinie: 6—7; druhowie: 9—10. — *Sroda.* Uczniowie: 6—7. — *Czwartek.* Chłopcy do lat 14: 5—6; druhinie: 8½—9½. — *Piątek.* Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; uczniowie: 7—8; druhowie: 9—10. — *Niedziela.* Goście: 10—11 zrana.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro Pol. Tow. Kolonii Letnich w Kijowie W. Podwalna 23; otwarte od 3—6.

Biuro Koła Kobiet Polek, otwarte od g. 1—3 po poł. codziennie, Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro pośrednictwa pracy „Związku oficyalistów na Rusi“ — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich otwarte od 12—2 z wyjątkiem poniedziałku i środy przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Michajłowska 19 m. 2.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel.
Filia Laboratorna Nr. 12, przy schronisku św Jadwigi.

Proces Siczyńskiego.

Dn. 2-go kwietnia rozpoczęła się we Lwowie trzecia rozprawa w sprawie Siczyńskiego.

Szczegóły tej rozprawy podajemy za „Słowem Polskiem“.

Rozpoczęła się ona z mniejszą „paradą“, jak poprzednia.

Przed gmachem sądu zmniejszono liczbę żandarmów i policyi, nie znać żadnego ścisku publiczności i tylko zamknięte i obstawione dozorcami bramy sądu świadczą, że wewnątrz odbywa się jakaś niecodzienna rozprawa. Po wylosowaniu ławy przysięgłych, wprowadzono do sali Siczyńskiego, a po nim publiczność. Wśród niej przeważają panie, przeważnie rusinki, niektóre ubrane w jasne bluzki z binoklami przy oczach, jak w teatrze. Osobną ławę zajęła rodzina mordercy, a wśród niej szwagier jego, poseł d-r Eugeniusz Lewicki. Pilnujący porządku wewnątrz sali radca d-r Berson przeznaczył również dla posłów ruskich osobną ławę. Zajęli w niej miejsca pp. Romańczuk, Petrycki, ks. Folis i Tymoteusz Staruch. Ostatni wszedł na salę z wielkim rozmachem i nie czekając na otwarcie drzwiczek do miejsc rezerwowanych, przesadził je ku zgorszeniu woźnego sądowego Brysia.

Siczyński odziany w czarne ubranie marynarkowe siedzi z miną uśmiechniętą, zadowoloną, co chwilę obraca się do publiczności i z uśmiechem wita znajomych.

W skład Trybunału wchodzą prez. Miłaszewski, jako przewodniczący, i rr. Terlecki i Rybicki, jako wotanci, oskarża prokurator d-r Pieracki, protokołuje auskultant Remizowski. Bronią oskarżonego d-r Kość Lewicki i d-r Starosolski.

Po odebraniu generaliów od oskarżonego i zaprzysiężeniu ławy przysięgłych, auskultant Remizowski odczytał najpierw w języku polskim, a później ruskim akt oskarżenia, który podawaliśmy w swoim czasie.

Po odczytaniu aktu oskarżenia na zapytanie przewodniczącego, co obwiniony ma na swoją obronę, zabrał głos Siczyński.

Siczyński, widocznie przygotowany, zeznaje szybko, chwilami aż niewyraźnie, posługując się leżącemi przed nim na stoliku notatkami.

Do winy się nie poczuwa. Wziął życie jednemu człowiekowi, który przez pięć lat zabijał naród ruski. Miara się przebrała, tak dalej być nie mogło! Za to postawiono obwinionego przed sąd, złożony z jego wrogów. Sąd ten go zasądził. Ale obrońcy byli na tyle adwokatami, a na tyle mało politykami, że żądali poddania obwinionego pod obserwacyę lekarską, bez jego woli, bo czuje się zupełnie zdrów i czyn popełnił świadomie.

Obwiniony polemizuje szeroko z poszczególnymi ustępami aktu oskarżenia, porównując obecny akt oskarżenia z poprzednim.

Akt oskarżenia zarzuca mu, że jest „jakimś zwierzem“, że czyn jego nie jest wprost zrozumiały w społeczeństwie kulturalnem, chrześciańskiem.

Chciałby, aby zasiadał tu prokurator i sędziowie, którzyby go zrozumieli, bo sytemu trudno mówić o głodzie. Zupełnie niepojęte jest twierdzenie aktu oskarżenia, jakoby polityczne zabójstwo było czemś niesłychanem. Gdyby nie zamordowanie Kahańca, które było mordem politycznym, gdyby nie „galicyjskie wybory“, gdyby nie Horucko, Lackie, to obwiniony nie siedziałby na ławie oskarżonych. Sam prokurator nie jest przeciwnikiem politycznego zabójstwa, bo niebawem wstanie i zażąda „in causa sua“ wyroku śmierci na obwinionego.

Że zabójstwa polityczne nie są czemś niezrozumiałem, na to dowód, że w Rosyi, gdzie istnieje przecież chrześciańska kultura, że w Polsce, w Warszawie występowano przeciw barbarzyństwom rządu zapomocą zabójstw politycznych. W Warszawie dokonała Dobrodzicka zamachu na Skałona, a w Krakowie, gdzie jest chrześciańska kultura, sądziowie wydali wyrok uniewinniający, bo adwokat jej powiedział, że „zabić wroga nie jest grzechem“.

My wszyscy jesteśmy wrogami śmierci—mówił obwiniony — ale dopóki panują ci, którzy rządzą zapomocą politycznych zabójstw, zmuszeni są wszyscy używać tej samej broni.

Przewodniczący poprzedniej rozprawy, prezydent Przyłuski, zwrócił uwagę obwinionego, że nie można porównywać jego czynu z czynem Dobrodzickiej, bo w Austryi ruski naród ma konstytucyę.

Jaka to konstytucya, co o niej sądzi naród ruski, o tem najlepiej świadczy przysłowie: „perebułyśmy pańszczyznu, perebudemo i konstytucyu“. Naród ruski przyszedł do przekonania, że konstytucya ta niewiele różni się od rosyjskiej, a nawet od tego stanu, jaki był przed konstytucyą w Rosyi. Ukraiński naród skazano na to, że musi służyć polskiej szlachcie. I właśnie dlatego, że tu jest konstytucya, tem silniej naród ruski w Galicyi odczuwa ucisk. To już taka historya polsko-ukraińska, że zawsze można słyszeć piękne słowa, połączone z uciskiem.

Obwiniony przyszedł do przekonania, że skoro jego naród doszedł do tego położenia, musi jeden człowiek wystąpić i odebrać życie wrogowi. Andrzej Potocki umarł, nie jako austryacki namiestnik, ale jako polski magnat i nie za swoje tylko winy, ale i za postępki swoich poprzedników. Szlachta polska jak łamała swoją konstytucyę, tak łamała i łamie konstytucyę austryacką.

Za Andrzeja Potockiego naród ukraiński w Galicyi nie miał konstytucyi. W Sejmie jest tylko 20 posłów ukraińskich, w parlamencie pięć razy mniej, niż polaków, ukraińcy nie mają w kraju ani wpływu, ani kontroli nad administracyą. Za Potockiego miara przebrała się. Zdaje się, że nieszczęściem dla niego było, iż nie był pierwszym, że przed nim byli Badeni, Piniński. Mówi przysłowie: „dopóty dzban wodę nosi, dopóki się ucho nie urwie“.

Miara się przebrała, kiedy się pokazało, że nietylko szlachta, ale i demokraci i ludowcy złączyli się, występując przeciw narodowi ukraińskiemu. Za panowania hr. Potockiego nie mieli ukraińcy ani obywatelskiej swobody, ani żadnego wpływu na administracyę, a w czasie wyborów sztuczki wyborcze przeszły wszystko, co przedtem było. H-r Potocki był nietylko namiestnikiem, ale i głową partyi politycznej i odpowiadał za czyny nietylko swoje, ale i swojej partyi. Był nietylko wrogiem politycznym narodu ukraińskiego, ale i wrogiem jego kulturalnego rozwoju.

Wyliczywszy znane z pism ukraińskich żale na rzekome upośledzenie rusinów na polu szkolnictwa ludowego, bo „są wprawdzie szkoły ukraińskie, ale w nich duch szlachecki, polski“, podniósł obwiniony zarzut, że są partye wśród polaków, które nie chcą kulturalnego rozwoju ukraińców, bo boją się konkurencyi inteligencyi ukraińskiej. Jednym z tych był hr. Potocki, a głos jego miał ogromną wagę.

Dlaczego zabójstwo nastąpiło wtedy, a nie wcześniej? Oto, jak długo ukraińcy mieli przeciw sobie jedną tylko warstwę polskiego społeczeństwa, tak długo sądzili, że stosunki się zmienią, i że demokratyczne partye polskie, jak partya ludowa, wraz z socyalistami polskimi będą starać się sprawę ukraińską załatwić. Okazało się, że w polskim narodzie niema partyi pośredniej —są tylko socyaliści i szlachta. Reforma wyborcza musiała wywołać protest. Obwiniony i inni przyszli do przekonania, że naród ukraiński jest zasądzony na śmierć polityczną, że w legalnym boju nie da się nic zdziałać.

Do wszystkich nadużyć, do tego, że wszystkie stronnictwa polskie skonsolidowały się przeciw ukraińcom, do przekonania, że sejm da reformę wyborczą, która jeszcze bardziej upośledzi ukraińców, przyłączył się jeszcze jeden pomysł hr. Potockiego, pomysł stary, już dawniej używany—zniszczyć rusinów rusinami. I oto polskie społeczeństwo uważało za stosowne głosować na takich ludzi, jak rosyjski agent Dudykiewicz, że społeczeństwo polskie poszło nie za starorusinami, ale z agentami rosyjskiego despotyzmu...

Przewodniczący przerywa obwinionemu.

Oskarżony powtarza: ...szło solidarnie z ajentami rosyjskiego despotyzmu.

Kończąc, zaznacza obwiniony, że w czasie poprzedniej rozprawy cofnął swe zeznania, złożone w policyi, a następnie przed sędzią śledczym radcą Bersonem, co do woli swej w spełnieniu czynu i twierdził, że nie chodziło mu o śmierć hr. Potockiego, obecnie zaś stwierdza, że „śmierć hr. Potockiego nastąpiła zgodnie z mojem życzeniem“. Obwiniony ma sumienie czyste i nie żałuje swego uczynku, który był wynikiem woli ogółu narodu ruskiego.

Zwracając się do ławy przysięgłych mówi dalej obwiniony, że w czasie poprzedniej rozprawy apelował do sprawiedliwości i spodziewał się sprawiedliwości. Obecnie nie spodziewa się jej. Jesteście — mówi — „iudices in causa vestra“ — o wymiarze sprawiedliwości niema mowy. To wam mówię otwarcie.

Przew. zapytuje obwinionego o szczegóły zbrodni.

Osk. prosi, aby go uwolniono, aby po raz 4 powtarzał swe zeznania.

Przew. zwraca uwagę, że ustawa to przepisuje, a wobec tego, że obwiniony stanowczo odmawia zeznań, zarządza odczytanie tych zeznań w czasie poprzedniej rozprawy.

Osk. potwierdza odczytany protokół, poczem wywiązuje się dłuższy dyalog.

Przew. zwraca uwagę obwinionego, że nie może twierdzić, iż czyn jego był następstwem woli całego narodu, skoro nie uznają tego czynu ani socyaliści ukraińscy, do których się zalicza, ani duchowieństwo ruskie, które jest bardzo patryotyczne, a czyn ten potępiło, ani też poważna część społeczeństwa ruskiego.

Obw.: Jeżeli tak jest, to dlaczego sprawy mojej nie oddano innemu sądowi, ruskiemu, np. w Kołomyi, Stanisławowie?

Przew.: To sprawa rozstrzygnięta przez najwyższy trybunał. Dalej zwraca uwagę obwinionego, że jest młody, ma mało doświadczenia, nie miał sposobności ogarnąć skomplikowanego ustroju państwowego i socyalnego, jak więc mógł sądzić człowieka, stojącego na czele tak skomplikowanej maszyny, sam sądzić, sam wydać wyrok i sam wyrok wykonać. Czy obwiniony nie sądzi, że mógł być parcyalny?

Oskarżony powołuje się na słowa posła Liebermanna, który oświadczył 20 lutego 1908 r.: „Jeżeli nie usuniecie tego człowieka (Potockiego), to w Galicyi może być coś strasznego“, tudzież słowa członka jakiejś deputacyi ruskiej, który miał powiedzieć ś. p. Potockiemu, że jeżeli stosunki w powiecie się nie zmienią, to „krew się poleje“, a wreszcie na artykuły pism ukraińskich.

Przewodniczący zapytuje, czy wiadomem było oskarżonemu, że wówczas właśnie toczyły się pertraktacye między rządem krajowym, a stronnictwami ruskiemi, których wynikiem — jak głosiły pisma — były przeniesienia urzędników politycznych.

W dalszym ciągu Siczyński przyznaje się, że wiedział o kompromisach przedstawicielstwa ruskiego narodu z rządem, nie uznaje jednak, że czyn jego zaszkodził ruskiemu narodowi. Na pytanie przewodniczącego oświadcza, że wiedział, co robi i tak przed czynem, jak i po czynie zdawał sobie sprawę ze swego kroku.

Na pytanie r. Rybickiego zeznaje, że uczęszczał do gimnazyum w Kołomyi i w Przemyślu, gdzie mieszkał w bursie, a maturę złożył z odznaczeniem. Na uniwersytecie studyował historyę.

R. Rybicki. Czy jako historyk badał pan przeszłość hr. Potockiego, jego działalność.

Oskarżony. Nie. Nie miałem ani podręczników do tego, ani hr. Potockiego o przekonania jego pytać nie mogłem. Słyszałem jednak, że podczas demonstracyi w Buczaczu hr. Potocki dał rozkaz, aby strzelano.

R. Rybicki. A ma pan na to dowód, przekonał się pan o tem?

Osk. Dzienniki o tem pisały.

Po awanturze na uniwersytecie hr. Potocki wydał rozkaz, aby nas po raz wtóry aresztowano.

Pr. Miłaszewski. Ma pan na to dowód!

Osk. Logiczny dowód.

Prez. Miłaszewski. Otóż ja panu oświadczam, że ś. p. hr. Potocki takiego rozkazu nie wydawał i nie mógł wydać.

R. Rybicki. Pan mówił, że hr. Potocki był wrogiem kulturalnego rozwoju rusinów. Czy ma pan na to dowód, bo dzienniki obce pisały inaczej?

Oskarżony: Nadwórniański starosta zakazał towarzystwom ruskim nosić odznaki, a z tego wyciągnąłem wniosek, że zakaz ten wyszedł z ust hr. Potockiego.

Na tem o godz. 12 w południe zarządzono przerwę.

Statystyka gub. kowieńskiej.

—o—

Ostatni numer miesięcznika „Ekonomista“ zawiera ciekawą monografię p. Zubowicza o gub. kowieńskiej. Monografia ta oparta jest na danych kowieńskiego komitetu statystycznego. Dowiadujemy się z niej, że na przestrzeni 35,711 wiorst kw., jaką obejmuje gubernia kowieńska, zamieszkuje 1,690,527 osób, w tem mężczyzn 826,253 i kobiet 864,274.

Ludność ta według wyznań dzieliła się w 1906 r. w następujący sposób: katolików 1,237,540, prawosławnych 43,292, starowierców 24,064, luteran 49,127, kalwinów 13,210, żydów 314,932; resztę stanowią wyznawcy innych wyznań.

Według stanów było duchowieństwa 933 osób, szlachty 79,931, kupców i obywateli miejskich 4,822, mieszczan 389,658, włościan 1,157,905, wojska i policyi 52,462 i cudzoziemców 4,816.

Według obliczeń własnych p. Z., ponieważ dane statystyczne komitetu nie uwzględniają podziału według narodowości, rosyan było ogółem ze starowiercami i sekciarzami 73 tys. (w tem 20 tys. wojska) czyli około 3 proc. ogólnej liczby ludności; niemców 50 tys. czyli przeszło 3 proc., żydów 315 tys., czyli około 19 proc; polaków (50 tys. czyli 9 proc. Białorusini stanowią 0,5 proc., litwini zaś stanowią 65,5 proc. ludności gub. kowieńskiej.

Większą część żywiołu rosyjskiego stanowią starowiercy. Największe ich kolonie znajdują się w powiatach jezioroskim, kowieńskim, wilkomierskim i w miastach Wilkomierzu, Jeziorosach, Poniewieżu i Widzach. Wyemigrowali oni na Litwę jeszcze za czasów prześladowań podczas panowania Piotra Wielkiego, część zaś została tutaj przesiedlona po roku 63.

Rosyanie z małymi wyjątkami stanowią tutaj klasę urzędniczą.

Białorusini mieszkają we wschodniej części powiatu jezioroskiego, są oni w części wyznania katolickiego, a w części prawosławnego (około 4 tys.).

Żydzi zamieszkują miasta i miasteczka. W Kownie stanowią oni 42 proc. ludności, w miastach pozostałych—od 45—48, a w Jeziorosach dochodzą do 80 proc. ogółu ludności.

Niemcy najczęściej osiedli w Kownie i w zachodniej części gubernii, na pograniczu Prus w pow. rossieńskim i telszewskim. Wśród wyznawców protestantyzmu znajduje się niewielka liczba włościan litwinów, oraz łotyszów, nielicznych w gubernii.

Rozgraniczenie polaków i litwinów jest, zdaniem p. Z., bardzo trudne. Wskutek bowiem obecnego ruchu litwomańskiego zdarza się niejednokrotnie, że część członków jednej i tej samej rodziny uważa się za polaków, druga za litwinów. Autor monografii przeprowadza więc podział w ten sposób, że ogół włościan, garstkę inteligencyi, wyszłej z ludu, większość duchowieństwa katolickiego, część młodzieży szlacheckiej, ulegającej wpływowi agitacyi litewskiej—zalicza do litwinów. Szlachtę zaś, mieszczan katolików, inteligencyę miejską do polaków.

Własność wielka i drobnoszlachecka obejmuje 1,496.449 dziesięcin (na ogólną ilość 3,653,804). Do włościan należy 1,713,803 dzies. ziemi nadziałowej. Bezrolnych włościan jest 213,034.

Prawosławni posiadają 54 cerkwie (w tem 33 parafialnych), obsługiwane przez 475 kapłanów i 2 dyakonów. Jedna cerkiew przypada na 800 prawosławnych.

Katolicy, stanowiący 70 proc. ogółu ludności, posiadają 342 kościoły i 561 księży, czyli, że jeden kościół przypada na 3,600 katolików.

Oprócz tego w gub. kowieńskiej znajdują się 3 klasztory żeńskie i 1 męski. Dodatkowe nabożeństwa na Żmudzi odbywają się w języku litewskim.

W Kownie jest seminaryum duchowne, z którego rozchodzą się główni propagatorowie ruchu litewskiego, budzący nienawiść do polskości. Na zakończenie p. Z. przytacza dane, dotyczące rolnictwa, handlu i przemysłu gubernii. Monografia ta jest cennym przyczynkiem do oświetlenia kwestyi polsko-litewskiej.

Japończycy w Korei.

Uspokojenie Korei nie jest jeszcze faktem dokonanym i aczkolwiek o wszystkiem, co się tam dzieje nic się nie mówi, czasem jednak dochodzą do nas ciekawe wiadomości. «Asashi», pismo wychodzące w Tokio, ogłasza dane statystyczne o działalności Japonii w Korei do sierpnia 1908 roku. Robi ona wrażenie prawdziwej wojny. Ze strony japońskiej liczona 423 zabitych i rannych i 8,162 chorych — z tej liczby 797 zmarło. U korejczyków straty ogólne w ludziach sięgają 13,014.

Od września 1908 roku do lutego 1909 roku japończycy liczą 45 zabitych i 175 rannych, ze strony korejskiej 8,719 zabitych, 2,230 rannych i 903 uwięzionych. Stosunki Japonii z Chinami również nie są najlepsze. Zaledwie skończył się bojkot chiński broni, sprzedawanej przez niektóre T-wa japońskie rewolucyonistom chińskim, jak Japonia zagrożona jest nowym bojkotem przemysłowym i finansowym.

Chińczycy bardzo polubili nowy ten sposób walki i używają go nader chętnie. W obecnej chwili idzie im o zajęcie przez japończyków wyspy Pratas. Całe miasto Kanton jest tem wzburzone, organizuje bojkot wyrobów japońskich i cofa nawet porobione obstalunki.

Wady polskiego kupiectwa.

Znany uczony i publicysta, Julian Ochorowicz, w sposób bardzo trafny charakteryzuje w „Patryotyzmie polskim przemysłowym“ wady naszego kupiectwa. Brak zrozumienia czterech głównych czynników zarzuca głównie Ochorowicz handlowi naszemu.

1. Kupiec, a zwłaszcza przemysłowiec polski—pisze Ochorowicz—nie rozumie przedewszystkiem zasadniczej ważności ogłoszeń. Jemu się wydaje, że ponieważ coś wyprodukował lub sprowadził, wszyscy powinni o tem wiedzieć i popierać go. O tem, że trzeba setki, a choćby i tysiące wydawać na ogłoszenia, chcąc w dzisiejszych czasach nadmiaru wytwórczości i publikacyi zwrócić na siebie uwagę, nasz przemysłowiec nie wie. Nie wie, lub raczej wiedzieć nie chce. A tymczasem sprytni i zapobiegliwi cudzoziemcy robią majątki, dzięki zrozumieniu ważności reklamy. Spryt handlowy polega na tem, ażeby ściągnąć na siebie uwagę powszechną. Wśród publiczności istnieje 30 prc. ludzi mniej lub więcej podatnych na wmówienie, a z tych około 5 prc. ulega bardzo łatwo suggestyi. Nie wszyscy i z tych ostatnich interesują się każdem przeczytanem ogłoszeniem; procent więc zasugestyonowanych skutecznie musi być jeszcze mniejszy, ale jest zupełnie pewny, a wydajność ogłoszeń wzrasta szybciej, niż w stosunku prostym do wkładów, czyli, że wielka liczba ogłoszeń opłaca się stosunkowo lepiej, niż mała. Jest to psychologicznie zupełnie zrozumiałe, bo przy częstem powtarzaniu tej samej nazwy lub tej samej kombinacyi wyrazów, u wielkiej liczby czytelników, nawet tych, którzy się danym wyrobem nie interesują, powstaje pewien rodzaj opętania, dzięki któremu sami czytelnicy ogłoszeń stają się ich propagatorami w drodze prywatnej—najskuteczniejszej.

2. Kupiec polski nie rozumie małego zarobku, bo oblicza wszystko na krótką metę. Nie wie o tem, że tajemnicą dzisiejszego handlu jest: „tanio a dużo“, nie zaś „mało a drogo“. Jest to zresztą jedno z drugiem w związku: nie umiejąc sobie zapewnić licznych odbiorców ogłoszeniami i grzecznością, odbija się na tych nielicznych zamożniejszych, od których większe ceny brać można, ale którzy też z czasem pójdą tam, gdzie taniej. Do niedawna jeszcze nie było u nas sklepów wykwintnych z tanimi towarami. Dzisiaj już zaczynają rozumieć, że nizka cena wystawiona w oknie, ośmielająca niezamożnych, więcej się opłaca dla kupca, niż przedmioty zbytkowne, a drogie.

3. Przemysłowcy i kupcy nasi za mało się specyalizują i za mało są oryginalni. Jeśli w Paryżu nawet handel uliczny umie co rok wynaleźć coś nowego, coś takiego, czego u innych dostać nie można, my przeciwnie naśladujemy tylko to, co już w kraju dostać można i co już zdobyło powodzenie. Małpujemy sąsiadów, zamiast iść drogą własną i nie obejmować wszystkiego, lecz wyrobić się w pewnej specyalności. Dawniej było to trudnem, ale dziś jest możliwem, a nawet koniecznem.

4. Z powyższemi stoi w związku inna jeszcze wada, przeszkadzająca zaczynaniu od małego. Widząc powodzenie wielkich fabryk zagranicznych, bierzemy skutek za przyczynę i sądzimy, że tylko na wielką skalę założony interes może się opłacać. Podtrzymuje to przekonanie ogólna tendencya do życia nad stan i przedstawiania się zamożniejszym, niż się jest w rzeczywistości. Ponieważ zaś jednemu trudno założyć coś na większą skalę, więc zakładamy z góry towarzystwa, w których nie mamy żadnego wyrobienia, i mnożymy nadmiernie wydatki, których szczupła zrazu klientela pokryć nie może, a tymczasem akcyonaryusze zniechęcają się i odpadają. O tem, że niektórzy z największych, zwłaszcza żydowskich bogaczów, nie dalej, jak w trzeciem pokoleniu wstecz, zaczynali od ulicznej sprzedaży zapałek, wiedzieć nie chcemy.

Uwagi Ochorowicza, który uwzględnia momenty psychologiczne, niesłychanie w stosunkach handlowych ważne, powinny być należycie przez przedstawicieli polskiego handlu rozważone.

Fort Chabrol w Anglii.

Donoszą z Kornwalii o niezwykłym wypadku, który miał miejsce w Saint Blazey. Pewien osobnik, który był niegdyś w szpitalu waryatów w Bodmin, wystrzelił do sześcioletniego dziecka i skaleczył go w twarz.

Następnie uzbrojony w fuzyę schronił się do domu, trzymając w szachu policyę i ludność.

Policyant Richard, który usiłował go ująć, cudem uniknął śmierci, gdyż kula musnęła mu policzek.

Marynarz Garfield Jewel, który usiłował wejść do domu, raniony został w ramię, włościanina zaś Fryderyka Maga nabój trafił w piersi. Archibald Turner, który usiłował również przedostać się do domu, kryjącego przestępcę, uderzony został tak silnie kolbą w rękę, że natychmiast musiano mu ją amputować.

Po tych zwycięstwach przestępca został panem placu i dziesięciu policyantów, otaczających dom, nie śmieli się do niego zbliżyć.

Ponieważ zaś dom ma jedno tylko frontowe wejście, dostanie się do wnętrza było niemożebne. «Bohater z Saint Blazey» zabarykadował drzwi i zajął pozycyę obronną w sypialnym pokoju, skąd atakuje śmiałków, chcących go ująć.

Wszystkie drogi dokoła «fortu» są zajęte przez podnieconych włościan, którzy zamierzają podpalić kryjówkę przestępcy.

Z prasy rosyjskiej.

„Rossija“ załatwia się krótko z kwestyą „narodowego oblicza“.

«Co to jest ten «neonacyonalizm»—trudno odgadnąć, ale najwidoczniej jest to taki nacyonalizm, który z jednej strony powinien mieć pozory nacyonalizmu, a z drugiej nikogo do niczego nie zobowiązywać.»

Cały ruch uważa „Rossija“ albo za „nowe kłamstwo“ liberałów, albo za... Kanossę. Bo „Rossija“ podług jej własnego zdania przed dwoma jeszcze miesiącami taki sam „zdrowy nacyonalizm“ propagowała.

Trochę poważniej traktuje sprawę p. Pleader z „Pietierb. Wiedom.“ mówiąc między innemi:

«Stanęliśmy nad brzegami, do których oddawna zbliżyły się najkulturalniejsze narody współczesne, i kiedy tam kwestya narodowościowa oddawna już została przetworzona na jeden z naturalnych i niezbędnych żywiołów państwowości, dzięki czemu wyciąganie jej poza wypadkami nadzwyczajnymi byłoby uważane za trywialność, my zmuszeni jesteśmy rozwiązywać rozwiązane już zagadnienia i kłopoczemy się nad tem, żeby u nas było «zupełnie tak, jak w Europie». Niechno kto sprobuje zaczepić narodowe uczucia anglika, niemca, francuza, a przekona się natychmiast, że dla nich wyraz «ojczyzna» — nie jest pustym dźwiękiem. W nas natomiast zdumiewa nawet cudzoziemców nieustanna gotowość przytakiwania docinkom i zarzutom, skierowanym do kraju naszego».

Z tych refleksyi p. Pleadera dałoby się coś niecoś i na innym gruncie zastosować...

„Nowoje Wremia“ znalazło już przyczynę wszelkich niepowodzeń słowiańskich.

«Szalone bredni austroslawizmu są główną przyczyną niepowodzeń słowiańskich w ostatnich czasach. Zatruwają one czyste źródło odrodzenia słowiańszczyzny, idącego naprzód i gromadzącego ruchu narodów słowiańskich. Marzenia o katolickim zachodnio-słowiańskim cesarzu, który połączy czeskie, polskie i chorwacko-słowieńskie królestwa, który swoją zachodnią kulturą pociągnie do siebie nietylko serbów i bułgarów, ale nawet mało i białorusinów, takie marzenia można tylko uważać za owoc chorej wyobraźni, która za żadną cenę nie chce się zgodzić na faktyczne pierwszeństwo roli, którą naród rosyjski odegrywa w słowiańszczyźnie. Austroslawizm popiera separatyzm każdego narodu słowiańskiego, kultywuje manię wielkości u najskromniejszych cząstek słowiańszczyzny, a wszystko to tylko na to, ażeby odsunąć je od głównego pnia.»

I cała ta „destrukcyjna“ robota prowadzi się naturalnie do tryumfu niemczyzny.

Mienszykow uwziął się na Timiriaziewa. Już drugi artykuł pisze dla przekonania publiczności, że nowy minister nie jest człowiekiem czynu, a natomiast za wiele mówi. Szczególniej ubodło Mienszykowa to, że mówił minister o lenistwie rosyan, którego nie mają „inorodcy“.

«Co się tyczy żydów—to podkreślono tylko ich zalety, co się tyczy rosyan—same tylko wady. Ale taką argumentacyę w ustach rosyjskiego ministra powinien uznać naród rosyjski za obelżywą i nieprawdziwą. W osobie p. Timiriaziewa probuje rząd liberalny złożyć swoje własne błędy na Rosyę, która jest ich ofiarą. Ale manewr pański, panie Timiriaziew, zauważono: nic uda się on panu».

Mienszykow czuwa...

Czuwają także październikowcy, strzegąc pilnie konstytucyi przed zakusami Mienszykowa.

«Pojawiły się—pisze «Gołos Moskwy» — złowieszcze symptomaty. Czegóż bo więcej potrzeba, kiedy występuje Mienszykow ze swoimi poglądami «państwowymi»?

«Niechże tylko—czytamy dalej—nie rzuca on oszczerstwa na Rosyę, utożsamiając siebie i swoich inspiratorów z jej państwowością! Są to bowiem ci, przez których ta państwowość omal nie zgniła. Jakżeto? Proklamować otwarcie kult Plewego i Pobiedonoscewa, mieć odwagę zapomnienia niedawnych, bezprzykładnych nieszczęść, do których doprowadziła ich polityka, wypowiadać się wrogo przeciwko wszelkim reformom—i utożsamiać to wszystko z państwowością rosyjską? Coprawda, trudno wiele od p. Mienszykowa wymagać. Był prąd na rzecz kadeckiego ministerstwa—lokajował on kadetom i wymyślał ostatniemi słowami prawicy, która płaciła mu tem samem w «Rusk. Znam.», błysnęła teraz prawicy nadzieja zagarnięcia władzy — chorągiewka już się w ich stronę zwraca: żeby się zasłużyć nowemu ministerstwu, pisze się donos na obecne...»

Tak wymyślają Mienszykowowi gorliwi „konstytucyonaliści“.

(J.)

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

⊙ Petersburska Agencya Telegraficzna ma być wkrótce do gruntu zreorganizowana. Z dotychczasowej działalności Agencyi cały szereg abonentów jest niezadowolony. Wiele ważnych wiadomości zagranicznych Agencya stale pomija, a natomiast komunikuje rzeczy błahe i nieciekawe. Według projektu na czele Agencyi ma stanąć dwóch urzędników: jeden ministerstwa spraw wewnętrznych, który zorganizuje telegramy wewnątrz Rosyi, drugi z ministerstwa spraw zagranicznych, który ma zorganizować telegramy zagraniczne. Cała działalność Agencyi ma podlegać zarządowi ministerstwa spraw wewnętrznych, ewentualnie głównego zarządu spraw prasowych, a nie ministerstwa skarbu, jak dotychczas. Wskutek złej organizacyi dała Agencya w ostatnich latach znaczny deficyt.

⊙ W ciągu marca, według obliczeń «Rieczi» ferowano 143 wyroków śmierci (w styczniu 121, w lutym 132). Wykonano 52 wyroki śmierci. Ogółem w ciągu pierwszego kwartału 1909 roku powieszono 230 osób.

⊙ Od dnia 1 stycznia do dnia 31 marca 1909 r. nałożono na prasę w Rosyi 67 grzywien na sumę 30,675 rb. Sprawa Azefa kosztowała pisma postępowe 12,350 rb. Z tego 4,500 rb. cofnięto.

⊙ Członek Rady Państwa, Andrejewskij, autor projektu skasowania nadmiernej ilości świąt w Rosyi, otrzymuje w ostatnich czasach mnóstwo listów od «związkowców» i prowincyi, którzy mu zarzucają, że sprzedał się kapitalistom żydowskim, dał się opętać masoneryi, a wreszcie utonął w nihilizmie i bezwyznaniowości.

Niektóre z listów są opatrzone w rysunek czaszki z piszczelami na krzyż i serca przebitego sztyletem, z napisem w otoku: «Od kamorry zemsty ludowej». Listy te również przepowiadają, że, o ileby projekt zniesienia świąt został urzeczywistniony, mogłyby stąd powstać poważne zamieszki wśród mas ludowych, które uwierzyłyby w rychłe ukazanie się Antychrysta na ziemi.

⊙ W Petersburgu bawi obecnie nadzwyczajna misya chińska. Odwiedziła ona Waszyngton, Londyn, Paryż, Rzym, Wiedeń i Berlin, badając miejscowe organizacye i instytucye finansowe. W Petersburgu ma misya załatwić także jakiś interes specyalny, utrzymywany w jaknajwiększej tajemnicy. Bawi także w Petersburgu książę japoński Kuni.

⊙ Ostatnia rosyjska operacya kredytowa przedstawia się nader smutno; realizowano obligacye kolejowe rosyjskie, a więc walory najpewniejsze, bo korzystające z podwójnej gwarancyi i otrzymano za nie zaledwie $88^{1}/_{2}$ za sto, gdy jednocześnie w Paryżu kurs pożyczki z r. 1909 był znaczony na giełdzie $93^{1}/_{4}$.

⊙ Po przekształceniu głównego zarządu rolnictwa i urządzeń rolnych na samodzielne ministerstwo, nastąpić ma reorganizacya obecnych zarządów dóbr państwa. Naprzód więc będą przekształcone zarządy te w guberniach środkowych państwa, a na ostatku w Królestwie Polskiem. Zarządy rolnictwa mają być przekształcone na gubernialne, z radami rolniczemi przy nich, w których to radach udział wzięliby z wyboru ziemianie i delegaci towarzystw rolniczych z głosem rozstrzygającym.

Aeroplan rusiński.

O aeroplanie, ściślej mówiąc, maszynie do latania, wynalezionym przez włościanina B. Tkaczenkę ze wsi Bielmaszówka pow. borzeńskiego czernihowskiej gubernii otrzymujemy od korespondenta naszego szczegóły następujące:

Wiadomość, którą podaliśmy za „Radą“ jest wiarogodną.

Włościanin Tkaczenko od 8 lat pracował nad wynalezieniem maszyny do latania. W czasie kilkakrotnych prób nieraz spadał z dachu i potłukł się dotkliwie. Jednak w końcu obmyślił takie urządzenie skrzydeł i mechanizmu do ich poruszania, które mu pozwalały przez czas dłuższy utrzymywać się w powietrzu i odbywać dalsze nadpowietrzne wycieczki.

Tkaczence, chociaż piśmiennemu, zupełnie obcy był ruch, jaki ostatnimi czasy panował w dziedzinie awiatyki, gdyż nie czytywał żadnych gazet. Poinformowano go jednak, że w Moskwie jest takie towarzystwo, które się zajmuje lataniem w powietrzu.

Tkaczenko zdecydował się pojechać do Moskwy i dn. 23 z. m. wybrał się w podróż. A że do najbliższej stacyi kolei Pliski było koło 17 wiorst, poleciał do Plisek na skrzydłach. Około półtorej wiorsty od Plisek musiał przelatywać nad polem, zalanem wodą. Bojąc się wpaść wodę, zaczął silniej poruszać skrzydłami i jedno skrzydło złamało się. Tkaczenko wziął swe skrzydła na plecy (ważą one koło 20 funtów) i poszedł pieszo na stacyę.

Żandarm kolejowy zaaresztował go i zaprowadził do naczelnika ziemskiego i komisarza policyjnego. Ci dopiero wybawili domorosłego Ikara z przykrej sytuacyi, a nawet dali mu 5 rubli na reperacyę skrzydeł. Dnia 31-go marca Tkaczenko miał zamiar podróż swoją doprowadzić do skutku.

Co do konstrukcyi aeroplanu nic wyczerpującego dowiedzieć się nie można. Wiadomem tylko, że wykonany on jest zupełnie prymitywnymi sposobami z z patyków, sznurków i perkalu. Skrzydła poruszane są za pomocą nóg, rękami zaś trzeba się posiłkować przy sterowaniu. Pierwszą znaczniejszą podróż przeszło 16-tu wiorst odbył on w ciągu przeszło godziny, odpoczywając ze 6 razy wskutek zmęczenia.

W okolicy krążą pogłoski, że o wynalazku tym już od dłuższego czasu wiedzieli niemcy i że osobistości jakieś, które w tym celu podobno aż z Berlina tam zjechały, usiłowały wywiedzieć się o sposobie, w jaki chłop rozstrzygnął nierozwiązaną dotąd przez uczonych kwestyę latania w powietrzu za pomocą siły ludzkiej. Policya podobno tropiła tych ludzi i przeszkadzała im w spełnieniu ich zamiarów.

„Elektra“ plagiatem?

— :—:—

Ostatni utwór sceniczny Ryszarda Straussa — «Elektra»—wystawiono w d. 6-ym kwietnia na scenie «Scali» medyolańskiej, po raz pierwszy we Włoszech. Słuchacze, którzy zapełnili salę teatralną, zachowywali się—jak stwierdza korespondent «Neue Fr. Presse»—spokojnie i niczem nie zakłócali biegu widowiska. Zaledwie temat, ilustrujący śmierć Agamemnona, dramatyczna skarga Elektry i melodya, towarzysząca jej ukazaniu się, wywołały cichy szept uznania. Szereg dysonansów w dyalogu Elektry z Klytemnestrą w chwili ukazania się Orestesa i przy spotkaniu rodzeństwa—nie podobały się. Objawy niezadowolenia wnet jednak stłumiono.

Po ukończeniu widowiska słuchacze podzielili się na dwa obozy—znacznie liczniejszy wybuchnął grzmiącymi oklaskami, z mniejszego, złożonego nietylko z laików, wybiegło dość energiczne sykanie. Niemniej powodzenie teatralne «Elektry» zapewnione. Strauss nie był obecny na przedstawieniu, znakomity kompozytor przebywa na Capri.

I oto po tem przedstawieniu ukazała się w dziennikach medyolańskich wiadomość, że włoskie pismo muzyczne, «Rivista Musicale», w najbliższym numerze swoim zamieści artykuł, oskarżający Ryszarda Straussa, że popełnił plagiat, że pierwowzorem «Elektry» jest «Kasandra», opera kompozytora włoskiego Guecchiego.

Świat muzyczny z łatwo zrozumiałem zaciekawieniem czeka na dowody, którymi pismo wspomniane poprze swoje oskarżenie.

Gościnne występy p. Przybyłko-Potockiej.

We czwartek dawano „Lekkomyślną siostrę“ Perzyńskiego.

Czy takie „siostry“ odradzają się? Prawdopodobnie... Natomiast bracia i siostry, czyli, tak zwana, rodzina pokutujących Magdalen, która albo nie przebacza nigdy, albo przebacza po otrzymaniu za przykrości moralne ekwiwalentu nie... moralnego, tacy bracia i takie siostry są pewnikiem niezbitym, a stąd racya bytu sztuki, która z pewnemi zastrzeżeniami może być uznaną za—kawałek rzeczywistości.

„Lekkomyślnie“, a może dzięki zbytniemu zaostrzeniu pewnych dysonansów życia, upadła kobieta wraca—do zdrowia... A raczej ona już jest zdrową, pragnie rehabilitacyi i pragnie ją uzyskać nie na drodze kompromisów i nowego fałszu, lecz uczciwie—bez obłudy i kłamstwa...

Ale na przeszkodzie staje zasadnicza komórka społeczeństwa — rodzina... I mówi do niej: — wyrządziłaś nam krzywdę; odrodzenie twoje rzecz piękna, ale krzywda nasza to rzecz realna; ty jesteś jednostką, a nas jest — dużo; pragniesz żyć uczciwie?—prosimy, ale... zdala; chcesz naszego serca i naszej opieki?... pragniesz być z nami?... — zapłać...

Rolę tytułową grała p. Przybyłko-Potocka...

Rola to nieduża, właściwie kilka scen w akcie drugim i krótka chwila w akcie ostatnim. Ale były to sceny zrobione wspaniale, z artystycznym przepychem i z misterną nawet w drobiazgach kunsztownością.

W dość stosunkowo prostą i niezawiłą formę zarysowanych przez autora ramek artystka włożyła treść niepowszednią, dała nam typ o budowie wewnętrznej nader złożonej i bogatej, pokazała nam duszę ludzką, doskonale wrażliwą, a nawet, dzięki okolicznościom, może zbyt czujną i przeczuloną...

Smutny dramat zetknięcia się pragnień czystych z brudem życia, walkę istoty ludzkiej, pragnącej odrodzenia, ze światem, który przebacza tylko silnym i który radby ją wtłoczyć z powrotem do kałuży, osłoniętej pozorami uczciwości zewnętrznej, p. Przybyłko-Potocka rzuciła nam przed oczy w formach po mistrzowsku wykończonych i wstrząsających nie blaskiem efektów i sztuczek scenicznych, lecz grozą wielkiej, szczerej prawdy.

Niechaj żałują ci, których miejsca świeciły na czwartkowem przedstawieniu—pustką...

Pomimowoli staje przed nami pytanie, czy ta „pustka“ nie jest czasem symbolem tych gatunków życia, które, przesuwając się obojętnie obok prawdziwego piękna, tłumnie spływają do saburowskich fars i kinematografów...

Edw. P.

Z piśmiennictwa.

— *Edward Ligocki* «Przeznaczenie» nakład miesięcznika «Nasza Przyszłość». Kijów, 1909. Powieść na tle stosunków tutejszych.

— *Roman Knoll* «Poezye». Kijów 1909 r.

— *Teodor Jeske-Choiński* «Po czerwonem zwycięstwie» obraz przyszłości. Warszawa. Jan Fiszer. 1909 r.

— «Sfinks» za marzec. Treść: — Jan Sosnowski: «Karol Darwin i teorya ewolucyi», A. Świętochowski «Epikurejczycy», W. Makowski «Wśród gór i wirchów», Ign. Chrzanowski «Najnowsze dzieło Sz. Askenazego», A. Hertzowa «Pastorale», Z. Brodzki «Współczesna liryka francuska». Z antologii przekładów. Z liryki erotycznej. Tadeusz Miciński «Nie tota». Wacław Babski «Kabaret w piekle». J. Frankowski «Wrażenia muzyczne». Portrety—K. Darwina, prof. Sz. Askenazego.

KRONIKA.

— **Odczyt p. Walewskiej.** Sekcya samokształcenia Koła Kobiet Polek za naszem pośrednictwem przypomina, że dnia 6 kwietnia w „Ogniwie“ odbędzie się odczyt Cecylii Walewskiej, znanej literatki, na temat: „Ideowy i umysłowy ruch kobiecy w Polsce“.

— **Sprostowanie.** We wczorajszym programie koncertu, mającego się odbyć dn. 5 kwietnia w „Ogniwie“ wkradła się pomyłka, a mianowicie: należy czytać № II a) Żałoba matki, b) Pierwsze spotkanie, c) Serce poety „Transkrypcye własnych pieśni Griega“, d) Waldesrauschen Etiuda Liszta, wykona, p. A. Radwan.

— **Stypendyum im. Licharewa.** Grono dzierżawców kijowskiego okręgu apanaży złożyło pomocnikowi głównozarządzającego apanaży Licharewowi 7,000 rb. na utworzenie w jednym z wyższych zakładów naukowych kijowskich stypendyum im. Licharewa. Eks zarządzający kijowskim okręgiem apanażowym wyraził życzenie, aby stypendyum to utworzono w uniwersytecie. W jesieni dzierżawcy zamierzają utworzyć jeszcze jedno stypendyum im. Licharewa w V-em gimnazyum.

— **Z powodu występów Szalapina** i rozpoczętej już sprzedaży biletów policmajster wydał rozporządzenie następujące:

„Dla zachowania porządku i zapobieżenia nieszczęśliwym wypadkom przypominam osobom, przychodzącym po bilety, o konieczności stosowania się do rozporządzeń policyi. Szczególnie zwracam uwagę, że: 1) noszenie nieprzysługującego munduru, oraz jakiekolwiek uchylanie się uczącej się młodzieży od przepisów, dotyczących uniformu, jest wzbronione; 2) uczniowie i uczenice szkół średnich nie mają prawa dla kupna biletów czekać kolei przed

---

10)

HENRYK SIENKIEWICZ.

Wiry.

— Najzupełniej podzielam ich zdanie,—rzekł Dołhański—i tym razem wbrew mojej naturze mówię poważnie. Bo obecnie panuje jakaś epidemia zakładania szkół, a nikt nie pyta kto, czego i po jakiemu będzie w nich uczył, a zarazem, co się z niemi w końcu stanie?—Ja jestem sobie ptak niebieski, który sam nic nie robi i na wszystko patrzy, jeśli nie z góry, to z boku—lecz może dlatego widzi rzeczy, których inni nie widzą. Otóż, czasem mam wrażenie, że my jesteśmy jak te dzieci, które, naprzykład w Ostendzie, budują nad morzem fortece z piasku. Codzień na plaży je wznoszą i codzień bałwany je spłukują tak, że i ślad nie zostaje.

— Poniekąd masz słuszność—rzekł Groński—z tą wszelako różnicą, że dzieci budują z radością, a my—nie.

Poczem zamyślił się i dodał.

— Jednakże prawo natury jest takie, że dzieci rosną, a dorośli wznoszą tamy, już nie z piasku, ale z kamienia, o które się bałwany rozbijają.

— A niechże się porozbijają jak najprędzej—zawołał Krzycki.

Lecz Dołhański nie dał za wygranę.

— Pozwól zatem—rzekł—że póki nie dorośniemy i nie zaczniemy budować z kamienia—pozostanę pesymistą.

A Groński zapatrzył się przez chwilę w dal ogrodu, jak człowiek, który się nad czemś namyśla, a następnie odpowiedział:

— Pesymizm... pesymizm!... Ciągle się teraz to słyszy... Tymczasem, jeśli istnieje coś głupszego od optymizmu, który często uchodzi za głupotę, to mianowicie pesymizm, gdy chce uchodzić za rozum.

Dołhański roześmiał się trochę żółciowo i, zwróciwszy się do pań, rzekł, pokazując na Grońskiego.

— Niech mu panie tego za złe nie biorą. Jemu często się zdarza mówić impertynencye przez roztargnienie... To dobry, a nawet i inteligentny człowiek, ale ma nieznośny zwyczaj obracać każdą rzecz na wszystkie strony, przypatrywać jej się, zastanawiać się nad nią i monologować.

Lecz panna Marynia zaperzyła się nagle w obronie swego przyjaciela i, potrząsając imbryczkiem, który w tej chwili trzymała w ręku, poczęła mówić z wielkim zapałem:

— To właśnie dobrze, to właśnie rozumnie, to właśnie tak każdy powinien!...

Dołhański udał wielkie przerażenie i, schyliwszy głowę, zawołał:

— Kładę po sobie uszy, rejteruję i składam broń.

Groński, śmiejąc się, pocałował ją w rękę, ona zaś zawstydziła się bardzo swej zapalczywości i cała zarumieniona zaczęła pytać:

— Prawda? czy nie mam słuszności?

Lecz Dołhański odzyskał już przytomność.

— To niczego nie dowodzi—rzekł.

— Jakto?

— Bo Groński wypowiedział raz taki aforyzm: „Nigdy nie należy iść za zdaniem kobiety, a zwłaszcza, jeśli wypadkiem ma słuszność“.

— Ja?—zawołał Groński: — Odczepże się odemnie. Nigdy nic podobnego nie powiedziałem i niech mu pani nie wierzy.

— Ja wierzę tylko panu — odrzekła panna Marynia.

Lecz dalszą rozmowę przerwała pani Krzycka uwagą, że czas na majowe nabożeństwo. Był we dworze jastrzębskim wyłącznie przeznaczony na to pokój, zwany kaplicą. Przy głównej przeciwległej do okien ścianie wznosiło się coś w rodzaju ołtarza, a w nim obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Ściany, ołtarz, obraz, a nawet i świece przybrane były girlandami ziela, a stojące na bokach mensy, bukiety bzów i jaśminów napełniały zapachem całą izbę. Czasem, gdy przyjeżdżał proboszcz rzęślewski, wówczas on prowadził nabożeństwo, a w razie jego nieobecności pani domu. Wszyscy domownicy — z wyjątkiem Laskowicza — przez cały maj schodzili się pod wieczór w kaplicy. Obecnie za paniami poszli i panowie, a po drodze Władysław Krzycki jął rozpytywać Grońskiego.

— Czy panna Anney jest katoliczką?

— Co prawda, to nie wiem, ale zdaje się — odpowiedział Groński. — Ale ot wchodzi także, więc musi być katoliczka. Nazwisko może być irlandzkie.

W kaplicy świece były już zapalone, choć słońce całkiem jeszcze nie zaszło i stało w oknach nizkie, złote i czerwone, rzucając blask na biały obrus, którym przykryty był ołtarz, i na głowy kobiet. Przy samym ołtarzu uklękła pani domu, w drugim szeregu panie przyjezdne, a za niemi służba żeńska i stary, astmatyczny lokaj, a panowie stanęli pod ścianą między dwoma oknami. Rozpoczęły się zwykłe śpiewy, modlitwy i litanie.

Grońskiego uderzyła ich słodycz. Było w nich coś i wiosennego i zarazem wieczornego. Wrażenie wiosny czyniły kwiaty, a wieczora—czerwony blask, wchodzący przez okna, i miękkie kobiece głosy, które, powtarzając chóralnie słowa litanii, przypominały jakby świegot ptactwa ostatni i cichnący przed zachodem słońca... „Uzdrowienie chorych, Ucieczko grzesznych, Pocieszycielko strapionych“, powtarzała pani Krzycka, a owe miękkie przyciszone głosy odpowiadały jej: „Módl się za nami“ — i tak modlił się ten wiejski dom w majowy wieczór. Groński, który był sceptykiem, ale nie ateuszem, naprzód odczuł, jako człowiek wysokiej kultury, estetyczną stronę tego dziecięcego: „dobranoc“, zanoszonego łagodnemu bóstwu przez kobiety. Następnie, jakby chcąc stwierdzić, że Dołhański miał słuszność, mówiąc o jego zwyczaju obracania każdej rzeczy na wszystkie strony i rozmyślania nad każdem zjawiskiem, począł rozmyślać nad objawami religijnymi. Przeszło mu przez głowę, że ta cześć, oddawana bóstwu, to jest jednak pierwiastek czysto idealny, na który zdobył się dopiero człowiek. Przypomniał sobie, że ilekroć razy zdarzyło mu się być w kościele i widzieć ludzi modlących się, tylekroć uderzyła go ta niczem nie zapełniona przepaść, jaka dzieli świat ludzki od świata zwierząt. Faktycznie pojęcia religijne wytworzyły dopiero organizmy wyższy i doskonalszy, a stąd wniosek, że gdyby istniały jakieś istoty dziesięć razy inteligentniejsze od człowieka, byłyby dziesięć razy na swój sposób religijniejsze. — „Tak! ale na swój sposób — powtórzył Groński—i może bardzo odmienny“.—Jego dramatem duchowym (a często myślał, że i wielu podobnych do niego ludzi) było to, że absolut przedstawiał mu się jako otchłań, jako jakieś syntetyczne prawo wszelkich praw bytu. Otóż mniemał, że na pewnym stopniu rozwoju umysłowego niepodobna wyobrażać sobie tego prawa pod postacią dobrotliwego starca albo oka w promiennym trójkącie — chyba, że się bierze rzeczy symbolicznie i że się uważa, że ten starzec lub to oko wyraża tak wszechzasadę bytu, jak poziomo nakreślona ósemka wyraża nieskończoność. Lecz w takim razie czemże będzie dla człowieka ta wszechzasada? Zawsze nocą, zawsze otchłanią, zawsze czemś niedosiężnem—zaledwie jakiemś głuchem poczuciem, nie zaś jasnem pojęciem, z którego mocy można zrozumieć zjawiska bytu i odpowiedzieć na rozmaite: dlaczego? „Człowiek (monologował Groński) — jest zarazem i zanadto i zamało inteligentny. Bo, ostatecznie, żeby wierzyć poprostu, trzeba bezwarunkowo pozamykać rozmaite okiennice umysłowych okien i nie pozwolić sobie przez nie patrzeć—a gdy się je pootwiera, to się widzi tylko noc bez gwiazd“. Z tego powodu zazdrościł szczerze ludziom średniowiecznym, których inteligencya budowała gmachy umysłowe na niewzruszonych dogmatach, tak, jak się buduje latarnie morskie na skałach. Dante mógł objąć cały obszar współczesnej mu wiedzy i pomimo tego podróżować po piekle, czyśćcu i niebie. Dzisiejszy uczony jużby tak podróżować nie mógł, a gdyby chciał wybiedz myślą poza świat zjawisk materyalnych, widziałby coś takiego, co w znanym obrazie Würtza widzi głowa ścięta, to jest jakieś pierwiastki tak nieokreślone, że równe niczemu.

Ale tragedya, wedle Grońskiego, nie leżała tylko w niedosiężności absolutu, w niepodobieństwie zrozumienia jego praw, lecz również w niepodobieństwie zgody na nie i uznania dla nich ze stanowiska ludzkiego życia. — Istnieje przecie zło i niedola. Stary Testament tłómaczył je sobie łatwo stanem ciągłej niemal wściekłości swego Jahwe..., „*Domine ne in furore tuo arguas me, neque in ira tua corripias me*“..., a potem: „*sagittae tuae infixae sunt mihi et confirmasti super me manum tuum*“. I przyjąwszy raz tę zapalczywość i to „wzmacnianie prawicy“ z byle powodu, łatwo sobie było wytłómaczyć w prosty sposób nieszczęście. Ale już i w Starym Testamencie Eklezyastes wątpi, czy wszystko na świecie jest w porządku.

(D. c. n.)

teatrem. Polecam również nie posyłać po bilety dzieci. Uprzedzam, że winni przekroczenia tych rozporządzeń, oraz osoby, które w jakikolwiek sposób zakłócą spokój, pociągani będą do odpowiedzialności".

Oprócz tego policmajster zwrócił się do komisyi teatralnej z prośbą o powzięcie wszelkich środków celem niewpuszczania do lóż teatralnych zbyt wielkiej ilości osób. Całą odpowiedzialność za wszelkie następstwa niezachowania tego rozkazu składa policmajster na komisyę teatralną.

— SPRYTNA KRADZIEŻ. Do mieszkania A. Serebrianika przy Kreszczatiku Nr. 5 przyszli onegdaj dwaj froterzy. Wzięli się narazie do czyszczenia posadzek, ale po pewnym czasie wyszli dla kupienia zaprawy i już się więcej nie pokazali. Okazało się, że «froterzy» zdążyli otworzyć biurko i skraść stamtąd złoty zegarek, łańcuszek i trzy żetony, ogółem na sumę 350 rb.

— WISIELCY. W domu Nr. 2 przy Bezimiennym zaułku powiesił się Antoni Duszeczkin.

W ten sam sposób odebrał sobie życie Andrzej Pogoriełow, mieszkający przy ul. Mieżygorskiej Nr. 96. W obu wypadkach powodem samobójstwa było nadużycie alkoholu.

— RABUNEK. Przechodzącej przez Kreszczatik p. Wilhelminie May jakiś rabuś wyrwał z ręki torebkę z pieniędzmi i zaczął z nią uciekać. Nie udało mu się to, zaraz go bowiem schwytano, był to J. Bolański.

— ARESZTOWANIE. Po bezowocnej rewizyi zaaresztowano na mocy rozporządzenia wydziału żandarmeryi studenta politechniki I. Karpińskiego.

— NATRĘT. Onegdaj wieczorem na placu Ratuszowym czekały na tramwaj wracające z teatru córka generała D—a z jedną swą znajomą panią. Zupełnie nieoczekiwanie podszedł do nich jakiś pocztowy urzędnik, objął w pół panienkę i zaczął ją zapraszać do siebie. Oczekująca na tramwaj publiczność ujęła się za osłupiałą z oburzenia panną D. i natręta nazwiskiem, jak się okazało, Czekanienko, zaaresztowano.

— UJĘTA ZŁODZIEJKA. Policya ujęła złodziejkę Maryę Słucką, u której znaleziono suknie, skradzione w domu Nr. 102 przy ul. Żylańskiej.

Ze sportu.

—:o:—

— *Wyścig turystycznych motocykli*, zorganizowany przez klub motocyklistów w Lyonie, odbył się przed paru dniami na drodze Lyon-Pont d'Ain-Bourg-Lyon, to znaczy na przestrzeni 135 klm. Przedsięwzięcie to, nazwane fałszywie «Concours de Tourisme», przeistoczyło się w wyścig, co zresztą nic dziwnego, gdyż osiągnięte czasy miały być miarodajnymi do kwalifikacyi. Współzawodnictwo między markami francuskiemi, szwajcarskiemi, niemieckiemi i belgijskiemi było bardzo zacięte. Startowało 38 współzawodników, z których 37 ukończyło wyścig, co świadczy bądź co bądź bardzo pochlebnie o solidnej budowie i funkcyonowaniu nowoczesnych motorów.

Tryumfowały lekkie koła nad ciężkiemi—fakt dla zwolenników tego rodzaju wehikułów bardzo interesujący. Honorowe miejsca przypadły markom Moto-Rêve, Neckarsulm, Motosacoche i Lion. W pierwszej kategoryi motorów do 250 kub. centm. wygrał Berlie na Moto-Rêve w 2:23:30. Bury na Fulgorze był drugim w 2:48:30. W drugiej kategoryi do 333 kub. centm. najlepszy czas osiągnął Peau na Lionie, przejeżdżając 135 klm. w 1:42:05, za nim Garel na Neckarsulmie w 2:7:45. W trzeciej kategoryi, do 500 kub. centm.: Lavanchi na Motosacoche w 2:5 pierwszy, Ponti na Moto Rêve w 2:16:05 drugi, Christi na Moto Rêve w 2:17:15 trzeci. W czwartej kategoryi bez żadnego ograniczenia pierwszym na Neckarsulmie—w 2:21 był Martin.

— *Doroczny wyścig Paryż—Roubaix* (276 klm.), odbyty w pierwszy dzień świąt Wielkanocnych na otwarcie drogowego sezonu kolarskiego, wygrał w 9 godz. 3 min. Okt. Lapize z Paryża, drugim był Trousselier, dalej Messeli, Vanhouvaert i inni. Ze 131 zgłoszonych, startowało 111. Zeszłoroczny zwycięzca w tym wyścigu Vanhouvaert, spotrzebował w r. z. na przebycie przestrzeni skróconej do 268 klm. 10:34:25. Prowadzenie w wyścigu tegorocznym, podobnie jak w r. 1908, dozwolone było tylko na zwykłych, nie motorowych maszynach.

65 kil. na godzinę.

W Monako odbyły się wielkie międzynarodowe wyścigi łodzi motorowych. Brały w nich udział łodzie: amerykańskie, angielskie, francuskie, niemieckie i włoskie. Pierwsza nagroda wynosiła poważną kwotę 100,000 franków. Zdobyła ją łódź angielska «Wolseley-Siddeley», prowadzona przez Robins'a. Przestrzeń 100 kilometrów przeszła ona w 1 g. 35 m. 9 sek., czyli robiąc przeciętnie 63 kilom. 056 m. na godzinę. Pierwsze okrążenie, wynoszące 6 kil. 250 m. «Wolseley» przebył wprost z przerażającą szybkością 65 kil. 500 m. na godzinę. Druga z kolei do mety przyszła łódź niemiecka «Liselotte» prowadzona przez Hermana Weingaud'a. Szła ona przeciętnie z szybkością 44 kilom. 258 m. na godzinę, czyli określoną przestrzeń przebyła w 2 godz. 15 m. 34 sek.

Łódź francuska «Pankard-Lavassor» wycofała się po trzynastem okrążeniu, przebywszy pierwsze 25 kilom. w 23 min. 35 sek. — «Dixie II» (amerykańska) zrezygnowała po 6-em okrążeniu, «Ricochet XXII» po 14-em, przebywszy 25 kilom. w 26 m. 4 sek. Pozostałe dwie łodzie «Nibbio» i «Fauber-Labor Motobloe» odrazu po pierwszem okrążeniu zostały wycofane.

Nowe zwycięstwo Sama Mac Vea.

W Paryżu odbyła się walka dwóch wszechświatowej sławy bokserów, murzyna Bill Warrena i kalifornijczyka Sam Mac Vea. Walka trwała bardzo niedługo, kalifornijczyk na razie przyjął postawę zaczepną, pod razami jego padł przeciwnik na ziemię i dopiero po 8 sek. podnosi się z wysiłkiem. Drugi *round* trwał jeszcze krócej. Powtórnie rzucony o ziemię straszliwym «appercutem» Warren nie mógł się podnieść w ciągu 10 sekund i uznany został za zwyciężonego.

Z giełdy cukrowej.

W ostatnich dniach na kijowskiej giełdzie cukrowej notowano następujące znaczniejsze tranzakcye:

1) 12,000 pudów, stacya Moskwa loco rafinerya Daniłowska po 4 rb. 70 kop. na kwiecień-maj (Mirkin—Towarzystwu Daniłowskiej rafineryi);

2) 9,000 pudów, stacya Funduklejówka po 4 rb. $17^{1}/_{2}$ kop. na kwiecień (spekulant -Łukackiemu);

3) 40,000 pudów, stacya Siomki po 4 rb. 17 kop. na kwiecień-maj (kijowskie Towarzystwo «Sachar» — administracyi cukrowni Januszpolskiej);

4) 26,500 pudów, stacya Siomki, po 4 rb. 17 kop. na kwiecień-maj (Mirkin— administracyi cukrowni Januszpolskiej).

Świadectwa cesyjne:

5) 20,000 pudów po 89 kop. na kwiecień (właściciel cukrowni—Rebinderowi).

Wykazana w biuletynie z dnia 18 marca tranzakcya z dnia 15 marca w ilości 15,000 pudów świadectw cesyjnych po 91 kop. za pud, Kojfman—cukrowni Kuryłowieckiej — nie została zawartą.

Telegramy.

—)o(—

(*Od korespondentów własnych*).

Katastrofa w Inowrocławiu.

Inowrocław.— Dnia 1 kwietnia runęła dalsza część murów kościoła. Woda podziemna podmywa coraz większy obszar gruntu. Niepodobna już zapobiedz katastrofie usunięcia w przepaść całego gmachu kościelnego. Toż samo niebezpieczeństwo grozi sąsiednim zabudowaniom.

Pogłoski o nowych nominacyach.

Petersburg.—„Goł. Praw." donosi, że namiestnikiem Kaukazu zostanie mianowany pewien dygnitarz, piastujący obecnie stanowisko naczelnika okręgu.

Pismo potwierdza pogłoski o mającej wkrótce nastąpić dymisyi Izwolskiego i o mianowaniu na jego stanowisko Hartwiga.

Petersburg.—„Now. Wrem." informuje, że ambasadorem rosyjskim w Konstantynopolu zostanie mianowany ks. Palicyn.

Agitacya prawicy przeciwko Stołypinowi.

Petersburg.—O ukończeniu akcyi prawicy przeciwko premierowi kursują dwie wersye. Według pierwszej Stołypin oświadczył przed wyjazdem, że ustąpi w razie niezatwierdzenia etatów sztabu marynarki. W tej sprawie odbyła się narada biurokratów, na której postanowiono etatów nie zatwierdzać, by wywołać w ten sposób ustąpienie premiera. Oprócz tego postanowiono utworzyć nowy gabinet z prezesem Rady Państwa Akimowem na czele.

Według drugiej wersyi intryga przeciwko premierowi upadła wówczas, gdy do Carskiego Sioła wyjeżdżała delegacya, która przedstawiła spis kandydatów. Według tego spisu premierem miał być Akimow, kontrolerem państwowym Czerewański, ministrem finansów Charitonow. Jako kandydatów umieszczono na liście Ruchłowa i Kriwoszeina. Delegacya oświadczyła, że przemawia w imieniu kraju. Wbrew wszelkim oczekiwaniom delegacya natrafiła na ostry opór.

Sprawa Łopuchina.

Petersburg.—Krążą pogłoski, że sprawa Łopuchina ma być rozpatrywana dn. 28 kwietnia.

W obronie Łopuchina występować będzie adw. Pasower.

Petersburg.—Krążą pogłoski, iż sprawa Łopuchina ma być rozpoznawana przy drzwiach zamkniętych.

Rewolucya w Turcyi.

Wiedeń.—Do „Neue Fr. Presse" donoszą z Adryanopola, że korpus adryanopolski sprzeciwił się wydanemu przez oficerów—młodoturków rozkazowi wymarszu przeciw zrewoltowanej piechocie załogi konstantynopolskiej. Wobec tego sprawę młodoturków uważać można za zupełnie przegraną.

Petersburg.—W Uskubie turcy dokonują napadów na serbów.

Petersburg. — W Sofii rozpoczęła się mobilizacya. Przypuszczają, że Bułgarya pragnie skorzystać z obecnych zajść w Turcyi i zmusić Turcyę do ustępstw w kwestyach spornych.

Petersburg.—Prasa wiedeńska przypisuje przewrót Turcyi wpływowi anglo-rosyjskiemu.

Petersburg. — Z Konstantynopola donoszą, że nowy gabinet ogłosił swój program, a mianowicie: wzmocnienie i rozwój konstytucyi, ochrona porządku, stłumienie rozruchów, wzmocnienie finansów państwa, mocna organizacya służby państwowej, pokojowa polityka zagraniczna.

Do pałacu wracają wojska, usunięte przez młodoturków. Reakcya wzmaga się; pisma reakcyjne tryumfują; aresztowano Iret-Fuada, inspektora kawaleryi. Powstańcy otoczyli dom dowódzcy korpusu, który jednak umknął niebezpieczeństwa, wywiesiwszy flagę francuską.

Marynarze przywieźli do pałacu zwłoki straconego kapitana, który skierował działa na pałac sułtana.

Rozruchy wzmagają się; do powstańców przyłączyli się marynarze; strzelanina trwa, wiele domów uszkodzonych. Niektórzy ambasadorowie komunikują, że każdemu żołnierzowi wydano po 40 piastrów; wogóle żołnierzom wydano 10 milionów.

Petersburg.— Do „Now. Wrem." donoszą z Konstantynopola, że pogłoski o rozruchach są przesadzone. Nowemu ustrojowi państwowemu żadne niebezpieczeństwo nie grozi. Sułtan jest panem sytuacyi; rozkazał on gwardyi powrócić do stolicy i mianował gubernatorem wojennym Nazima-baszę, cieszącego się wielką sympatyą żołnierzy.

Petersburg. —Zinowjew zaprzecza pogłoskom, jakoby w ambasadzie rosyjskiej znaleźli schronienie młodoturcy.

Petersburg. — Korespondenci pism berlińskich przypuszczają, że przewrót w Turcyi jest zorganizowany osobiście przez sułtana i tem się tłumaczy amnestya, ogłoszona uczestnikom powstania.

Petersburg. —Według pogłosek mocarstwa zdecydowały się urządzić demonstracyę na wodach tureckich. Okręty austryackie wyruszyły w kierunku zatoki Dardanelskiej; okręty angielskie znajdują się obecnie w pobliżu Lemnosu i Salonik.

Głosy prasy rosyjskiej o rewolucyi tureckiej.

Petersburg. — Gazety przepełnione wiadomościami o ostatnich wypadkach w Turcyi i artykułami im poświęconymi.

Zdanie „Now. Wrem." duszą powstania jest „Związek muzułmański", którego program zbliżony jest do rosyjskiej umiarkowanej prawicy.

Mienszykow pochwalając walkę przeciwko obcoplemieńcom, twierdzi „Turcya dla Turcyi".

„Rusk. Znamia" ironizuje: „październikowcy muszą przyznać, że w Turcyi utworzył się Związek narodu tureckiego".

„Swiet" wyrażając swe uznanie dla anarchistycznego kierunku rewolucyi, staje jednakże po stronie młodoturków ponieważ są oni patryotami.

W „Now. Wrem." zamieszczono rozmowę współpracownika tej gazety z wybitnym dygnitarzem turckim, który uznaje możliwość istnienia intryg zakulisowych.

Sztandar związkowców.

Petersburg.—Rada związkowców kazała zrobić sztandar zwycięstwa, który będzie poświęcony w Połtawie i przywieziony do Kijowa, gdzie z tego powodu ma być urządzony pochód. Następnie sztandar będzie przewieziony do Moskwy, a stamtąd do Petersburga. Sztandar ten będzie przechowywany w Kazańskim soborze.

Nowy pancernik.

Petersburg. — Fabryki baltyckie opracowują projekt budowy pancernika 23,000 tonn pojemności.

Pożyczka.

Petersburg. — Rosya udziela pożyczki w sumie 31 milionów na zwrot przez Bułgaryę Turcyi strat związanych z ogłoszeniem niezawisłości Bułgaryi. Pożyczka ta ma być zamortyzowana w ciągu 73 lat.

Porozumienie anglo-rosyjsko-amerykańskie.

Petersburg. — Według otrzymanych tutaj wiadomości z wiarogodnego źródła, prowadzone są pomyślne rokowania w sprawie porozumienia anglo-rosyjsko-amerykańskiego.

Samobójstwo rewirowego.

Petersburg. — Zastrzelił się tutaj w cyrkule narwskim na oczach publiczności rewirowy.

Wyjaśnienie Izwolskiego.

Petersburg. — Izwolski chcąc się rehabilitować wyjaśniał w sferach urzędowych przyczyny, które skłoniły go do prowadzenia tego rodzaju polityki. Izwolski wykazywał, że wydał wiele rozporządzeń na mocy wskazówek gabinetu. Twierdzą, że po wyjaśnieniach tych stanowisko Izwolskiego wzmocniło się nieco.

Konferencya.

Petersburg.—Turchan-basza miał dłuższą konferencyę z Izwolskim.

Z Persyi.

Petersburg.—Z Teheranu komunikują jako pogłoskę, że tłum zamordował Panowa.

Mapy Finlandyi.

Petersburg. — Senat finlandzki został zawiadomiony, iż Stołypin zauważył na mapach Finlandyi różnicę w kolorach, jakimi oznaczone były gubernie rosyjskie i finlandzkie; czyni to wrażenie, jakoby gubernie te należały do różnych państw. Stołypin proponuje, aby przy sporządzaniu nowych map gubernie były oznaczone jednakowymi kolorami.

Różne.

Petersburg. — Podaje się do dymisyi naczelnik głównego zarządu do spraw gospodarki miejscowej Gerbel. Kursują pogłoski, że na jego miejsce zostanie mianowany gubernator kijowski hr. Ignatjew.

Petersburg.—W tych dniach—według informacyi „Goł. Praw."—do Carskiego Sioła jeździli specyalnym pociągiem: hr. Witte, ks. Światopełk-Mirski i Michał Stachowicz.

Petersburg.—Ministerstwo skarbu postanowiło dokonać rewizyi taryfy cukrowej.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Petersburg. — Powrócił z zagranicy ambasador niemiecki hr. Purtales.

Petersburg. — Specyalna komisya senatu rozpatrzyła skargę Łopuchina na czynności sędziego śledczego, który odmówił Łopuchinowi wypuszczenia go na wolność za kaucyą i odrzuciła skargę.

Warszawa. — Z wielkim pośpiechem dniem i nocą prowadzone są roboty około naprawy plantu kolejowego, uszkodzonego wskutek powodzi dnia 13 marca pomiędzy Dęblinem i Sieciechowem. Przejazd pociągami z przesiadaniem otwarty zostanie dnia 5 kwietnia, normalny zaś ruch rozpocznie się dnia 12 kwietnia.

Carycyn.—Na piętnastej wiorście poniżej Carycyna statek parowy „Cesarzówna Marya", należący do towarzystwa „Kaukaz i Merkury" utknął na mieliźnie i odniósł znaczne uszkodzenia. Podróżnych wysadzono na brzeg.

Petersburg.—Porządek dzienny posiedzenia Rady Państwa w dniu 8 kwietnia: rozpatrzenie opinii specyalnej komisyi, złożonej z posłów do Dumy i członków Rady w sprawie różnicy zdań, jaka wynikła między Radą Państwa a Dumą co do projektu prawa o przedłużeniu terminu mocy obowiązującej instytucyi czasowych oraz etatów ministerstwa komunikacyi; rozpatrzenie sprawozdań finansowej komisyi Rady z całego szeregu przyjętych przez Dumę projektów prawa a także w sprawie preliminarza na rok 1909 kontroli państwowej i departamentu podatków stałych i ogólnej kancelaryi ministra skarbu.

Moskwa. — Zmarł dziennikarz Berg, były redaktor „Niwy".

Moskwa. — Został otwarty zjazd delegatów związku stowarzyszeń odontologicznych. W zjeździe przyjmie udział 18 delegatów 9 towarzystw dentystycznych.

Kielce. — Otwarta została szkoła strażników ziemskich.

Sewastopol.— Przybyła tu wycieczka uczniów gimnazyum odeskiego i szkoły realnej z kuratorem okręgu naukowego Szczerbakowym i dwoma dyrektorami na czele.

Warszawa.—Dnia pierwszego kwietnia wieczorem na ulicy Grochowskiej niewiadomi złoczyńcy wystrzałami z rewolweru zabili rewirowego.

Rewolucya w Turcyi.

Wiedeń. — Do „Cor. Bureau" telegrafują z Konstantynopola: „W izbie posłów minister oświaty oświadczył w imieniu gabinetu, że rząd wyłuszczy w poniedziałek swój program i postawi kwestyę zaufania. Obecnie rząd ma zamiar obalić pogłoski o zamierzonem jakoby zniesieniu konstytucyi: „My wszyscy — powiedział minister—przysięgaliśmy na wierność konstytucyi i będziemy bronili jej aż do końca życia. Nie bójcie się". W odpowiedzi na ostatnie słowa ministra wielu posłów oświadczyło, że naród ottomański nikogo się nie boi, poczem minister cofnął swoje słowa „nie bójcie się". Dn. 2-go kwietnia o godz. 6-ej wieczorem marynarze i piechota morska wyruszyli do Iłdiz-Kiosku w celu zaprotestowania przeciwko nominacyi nowego ministra marynarki. Wywołało to znowu panikę w niektórych dzielnicach miasta. B. minister wojny, Ali-Riza, dowódca korpusu Muchtar-basza i inni wyżsi i niżsi oficerowie, uważani za młodoturków, uciekają. Dotychczas wyjechało niewielu młodoturków, ponieważ spodziewają się oni zmiany sytuacyi lub uspokojenia. Odbyło się liczne posiedzenie związku ulemów. Znaczenie i wpływ ulemów wciąż wzrasta. Gazety w nadzwyczajnych dodatkach donoszą o mianowaniu b. ministra wojny Nazima-baszy dowódcą konstantynopolitańskiego korpusu armii, a Memducha baszy naczelnikiem drugiej dywizyi iłdyskiej. Z Salonik telegrafują, że powołano do broni dwadzieścia batalionów trzeciego korpusu armii. Towarzystwu kolei „Saloniki—Konstantynopol" zalecono trzymać w pogotowiu wszystkie posiadane wagony, na wypadek gdyby zaszła potrzeba przewożenia wojska do stolicy. Odbył się olbrzymi meeting. W mieście zamknięte wszystkie sklepy. Wszędzie rozlegają się życzenia, by zabezpieczyć istnienie konstytucyi. Z Sofii telegrafują, że do Bułgaryi południowej przybywa wielu młodoturków. Donoszą również o przybyciu kilku oficerów młodotureckich.

Londyn. — Do agencyi Reutera telegrafują z Salonik: „W mieście spokojnie, jednakże komitet młodoturecki nie chce uznać nowego gabinetu i przygotowuje się do energicznego oporu. Liczne zebranie publiczne pochwaliło postępowanie komitetu.

Londyn. — Do agencyi Reutera donoszą z Salonik, że ubiegłej nocy jeden batalion udał się koleją do Konstantynopola, drugi wyrusza 3-go kwietnia. Pozostałe przygotowują się do odjazdu.

Konstantynopol. — Nowego ministra marynarki marynarze nie wpuścili do ministerstwa. Minister podał się do dymisyi. Od ministra policyi policyanci zażądali podania się do dymisyi. Minister spełnił to żądanie. Komendanta krążownika „Assadyn-Tewfik", który jakoby w nocy dn. 1 kwietnia kazał strzelać do Iłdiz-Kiosku, marynarze związali i odstawili do pałacu, gdzie według pogłosek został stracony. Ministerstwo rozesłało do swych dyplomatycznych przedstawicieli zagranicą notę z zapewnieniem że spokój został przywrócony. Salonicki prezydent telegraficznie zaprotestował przeciw przewrotowi. Z Seresu, Salonik i Monastyru donoszą o wzburzeniu. Oficerowie przygotowują wojska do wymarszu. Werbowani są ochotnicy. Pisma konstantynopolitańskie nawołują do solidarności. Aebrarzy i liberalna część duchowieństwa przestraszeni są ogromem przewrotu. Zachodzi obawa zupełnej reakcyi. Muzułmańska assocyacya, faktycznie wszystkiem kierująca, drukuje w pismach odezwę do posłów, prosząc ich nie zrzekać się mandatów i zapewniając o wierności konstytucyi wszystkich ulemów, którzy nie zapomnieli okropności starego *regime'u*, kiedy palono księgi Islamu, i którzy gotowi są życiem swym bronić konstytucyi.

Konstantynopol. — W mieście spokojnie. Podczas selamliku olbrzymi tłum witał okrzykami sułtana. Wojskiem dowodzili nowomianowani oficerowie z grona szeregowców. Wydany został rozkaz, aby w pierwszym garnizonie, w którym zjawi się znany Euwer-bey, agent wojenny w Berlinie, który obecnie opuścił zajmowane stanowisko, pojmano go i oddano pod sąd wojenny. Cieśnina dardanelska jest w rękach młodoturków. Adryanopol, przeciwnie, jest po stronie nowego gabinetu. Ze Smirny donoszą, iż wojska czynią przygotowania do wymarszu na stolicę. Na mocy *irade* sułtana młodzi żołnierze ostatniego powołania zostają rozpuszczeni do domów. Wielki wezyr oświadczył ambasadorowi rosyjskiemu, iż zachowanie konstytucyi jest zagwarantowane.

Konstantynopol.—Z Salonik donoszą: „Z powodu wypadków w Konstantynopolu od dnia wczorajszego rozpoczął się szereg hałaśliwych zebrań w klubach wojennym i młodotureckim. Wobec projektowanego wymarszu 3-go korpusu do Konstantynopola, przystąpiono do mobilizacyi. Komitet młodoturecki wydał odezwę, nawołującą wszystkich do przyłączenia się do wojsk. Na placu wojennym daje się zauważyć olbrzymi napływ ludności, przeważnie muzułmanów. Rynki zamknięte. Z Monastyru donoszą, iż wezwani zostali do tego miasta wszyscy redyfowie. Major Niazi-bey wyjechał do Ochridy i Resen w celu prowadzenia rokowań ze swymi stronnikami.

Konstantynopol. — Nowomianowany prezydent rady państwa Zichni-basza złożył podanie o dymisyę z powodu choroby. Oficerowie, a także wielu innych urzędników młodoturków nie przybyło na służbę. Minister wojny zwołał podoficerów i żołnierzy różnych pułków i zaproponował im nie czynić różnicy pomiędzy oficerami, byłymi szeregowcami, a oficerami, którzy kształcili się w szkołach wojskowych. Dalej minister nakazywał przestrzegać dyscyplinę, zaznaczając przytem, że wszyscy oficerowie, których konduita uznaną będzie za niestosowną, zostaną usunięci ze służby.

Pismo urzędowe kategorycznie zaprzecza wiadomości o wezwaniu do Konstantynopola wojsk z innych okręgów wojskowych.

Wiedeń.—Do „Corr. Bureau" telegrafują z Konstantynopola: „Strzelanina, którą rozpoczęto onegdaj dla wyrażenia radości przed Iłdiz Kioskiem, przerwana została wskutek usilnych nalegań ministra wojny i nowego dowódzcy korpusu. Żołnierze, którzy otoczyli dom dowódzcy korpusu, odstąpili tylko na skutek rozkazu sułtana, który jednocześnie z tem przesłał im pozdrowienie.

Wznowiły się pertraktacye turecko-bułgarskie.

Z parlamentu tureckiego.

Konstantynopol.—W parlamencie odczytana została następująca proklamacya: „Synowie narodu, żołnierze, zwrócili się do nas ze skargami, które potwierdziły skargi inne, rozlegające się w ostatnich czasach. Prosili oni o ściśle przestrzeganie szariatu, zachowanie konstytucyi i zmianę gabinetu. Izba reprezentacyjna wyraziła votum nieufności gabinetowi, który podał się potem do dymisyi i opracowała amnestyę dla żołnierzy. Obecnie wyrażając niezłomny zamiar kontynuowania swojej ważnej pracy zgodnie z konstytucyą i szariatem, parlament zaleca narodowi zachowywać spokój i porządek".

Proklamacyę przyjęto jednogłośnie, bez dyskusyi.

Ministerstwo oświaty w imieniu gabinetu prosi o okazanie mu zaufania w tak trudnem zadaniu, oświadczając, że konstytucya pozostaje nienaruszoną (oklaski). Uczczono przez powstanie pamięć zamordowanych: ministra sprawiedliwości i posła Arsłana. Izba przystępuje do wyborów prezydenta. Izba postanowiła odroczyć wybory prezydenta, ponieważ głosy podzieliły się pomiędzy trzema kandydatami, z których żaden nie otrzymał absolutnej większości głosów. Największą liczbę głosów otrzymał mułła Mustafa-Azim, b. stronnik komitetu młodotureckiego, najmniejszą Izmaił Kemal. Przed zamknięciem posiedzenia odczytano telegram z Janiny, podpisany przez walego, przez prezesa sądu, przez dowódców oddziałów wojsk, przez mułłów, metropolitę, rabina i wodzów plemion, którzy w imieniu wilajetu protestują przeciwko ostatnim wypadkom i żądają ustąpienia nowego gabinetu, zagrażającego wolności; w razie zaś odmowy grożą atakiem zbrojnym na stolicę. Izba postanowiła telegrafować, że gabinet cieszy się zaufaniem i że konstytucyi nic nie zagraża. W izbie odczytano komunikat ministra spr. wewn. o dymisyi Achmeta-Rizy, który przyjęto milczeniem.

Podczas obliczania głosów podanych za kandydatów na stawisko prezydenta, zakomunikowany został wniosek gabinetu, by niezwłocznie zostało przyjęte dwumiesięczne prowizoryum budżetowego; sprawa ta została odłożona do soboty. Cała izba *in gremio* postanowiła wziąć udział w przeniesieniu zwłok Arsłana na parostatek w celu przewiezienia ich do Bayreuth. Ojciec Arsłana jest wodzem drusów, to też powstanie tych ostatnich zostało wywołane przez zabójstwo syna ich naczelnika.

Berlin.—Z posiadłości niemieckich we wschodniej Afryce otrzymano telegraficzne wiadomości od tamtejszej administracyi, że w okręgu Muanza zanotowano 60 wypadków śmierci na dżumę.

Astrachań.—Zatonął statek osobowy „Michał" wskutek zetknięcia się ze statkiem holowniczym „Makarow". Rybacy wyratowali załogę i pasażerów. Utonął jeden chłopczyk.

Teheran.—Turkmeni i jomodzi otoczyli miasto Astrabad i stoczyli walkę z rewolucyonistami. Na placu boju pozostało wielu zabitych i rannych. Panow uciekł. Inni rewolucyoniści, ratując się przed ścigającymi ich mieszkańcami oddali się pod opiekę konsula rosyjskiego. W konsulacie znalazło schronienie wielu mieszkańców Astrabadu i wsi okolicznych wraz z żonami i dziećmi. Wśród ludności panika. Zachodzi obawa, aby turkmeni nie urządzili rzezi.

Sofia. — Agencya bułgarska donosi: „Ostatnie wypadki w Konstantynopolu wielce zaniepokoiły rząd bułgarski, pogłoski jednak o rzekomej mobilizacyi Bułgaryi są bezpodstawne.

Wiedeń.—„Politische Correspondenz" potwierdza pogłoskę, że książę pruski Wilhelm za powrotem z Rumunii odwiedził cesarza austryackiego mniej więcej 12 kwietnia nowego stylu.

Pekin. — Według wiadomości prasy chińskiej znów wszczęto kwestyę zwrotu Chinom portu Wej-Chaj-Weju. Według tych samych wiadomości Japonia zgadza się na uznanie pretensyi Chin do wyspy Rattas, żądając jedynie zwrotu kosztów wzniesionych tam fortyfikacyi.

Meksyk.—W kopalniach węgla Balerdena, w prowincyi Coahuila, w zeszłą sobotę, wskutek zakazu urządzenia procesyi kościelnej zaszły poważne zaburzenia. Tłum obrzucił kamieniami dom burmistrza, a następnie podpalił go. Miejscowa policya okazała się bezsilną. Przy przywracaniu porządku została ona odpartą, przyczem zginęło sześciu policyantów. Zawezwano wojsko, które po przybyciu stoczyło formalną walkę ze wzburzonym tłumem. Na placu boju pozostało 32 zabitych, nadto wiele osób odniosło rany. Stracono 14 podżegaczy. Wielu uczestników tych zaburzeń osadzono w więzieniu.

Mersyna. — Z Adany komunikują, że miasto stało się pastwą płomieni. Na ulicach — rzeź. Przedstawiciele kolonii niemieckiej, inżynierowie bagdadzkiej k. ż. i członkowie zarządu manufaktury bawełnianej zwrócili się do ambasadora niemieckiego z telegraficzną prośbą o pomoc. Wielki wezyr, na skutek przedstawienia ambasadora niemieckiego, rozkazał telegraficznie przedsięwziąć środki ochrony.

Teheran. — O wzięciu Astrabadu donoszą nowe szczegóły: Turkmeni po wzięciu wsi Mamedabad, Dżacharabad, Załchabad, Owzine i innych okrążyli w liczbie 6,000 ludzi Astrabad. Mieszkańcy wsi ukryli się w mieście. Kobiety i dzieci znalazły schronienie w konsulacie rosyjskim, duchowieństwo zwróciło się do konsula z prośbą o obronę i oświadczyło, iż medżylis nie chce i nie będzie posłuszny szachowi. Pozycye, zajęte przez rewolucyonistów, były ostrzeliwane. Panow, znajdując się między nimi z rewolucyonistami kaukaskimi, uciekł. 9 rewolucyonistów znalazło schronisko w konsulacie, oddawszy broń wysłanemu w imieniu konsulatu dla rokowań mirze. Turkmeni oświadczyli, iż poszli na Astrabad z rozkazu szacha i odstąpią tylko za jego pozwoleniem. Oni uważają siebie za przyjaciół Rosyi i konsulat nie ma co się ich obawiać. Jednocześnie prosili oni o przysłanie parlamentarzy, wybranych przez ludność. Ta ostatnia jednak, nie zważając na rady konsulatu, nie przedsięwzięła żadnych środków. Sytuacya bardzo krytyczna.

Londyn.—Do Agencyi Reutera donoszą z Tabrisu, że oddział konnicy, wysłany dn. 1 kwietnia z rozporządzenia Rachim-chana przeciwko miastu, odniósł porażkę w walce z Sattar-chanem. Bombardowanie miasta przez Ein-ed-Daoulen wyrządziło miastu nieznaczne szkody.

Kair.—W związku z ostatnimi wypadkami w Turcyi tutejsza policya otrzymała rozkaz tłumienia wszelkiego rodzaju manifestacyi urządzanych przez ludność tubulczą.

Wiedeń.—Do „Corr. Bureau" telegrafują z Sofii: „Według wiadomości ze sfer rządowych rząd bułgarski zamierza zwrócić się do Francyi, Anglii i Rosyi, z prośbą o interwencyę w celu przyśpieszenia rozstrzygnięcia turecko-bułgarskich kwestyi spornych i uznania niezawisłości Bułgaryi.

Waszyngton. — Prezes komisyi rolnej wniósł do izby reprezentacyjnej projekt prawa, zabraniający terminowych tranzakcyi handlowych z pszenicą, bawełną i innemi produktami. Projekt prawa wywołany został dającem się zauważyć spekulacyjnem podniesieniem cen na rynku pszenicznym.

Wiedeń.—Ogłoszony został komunikat urzędowy, że cesarz Franciszek Józef sankcyonował ustawę o autonomicznym zarządzie sprawami wyznaniowemi instytucyi religijnych i szkół mahometańskich w Bośnii i Hercegowinie. Ustawa jest owocem długoletnich rokowań pomiędzy administracyą bośniacką a przedstawicielami ludności mahometańskiej. Ustawa oparta jest na podstawach samorządu, ograniczonego jedynie przez ogólne prawa krajowe i nadzór zwierzchniczy rządu.

„Corr. Bureau" oświadcza: „Można się spodziewać, że przepełniona duchem pokojowym ustawa urzeczywistniająca od wielu już lat odczuwaną potrzebę konsolidacyi prawnych stosunków islamu w Bośnii i Hercegowinie zadowoli w zupełności mahometan bośniackich i będzie sprzyjała ugruntowaniu ich przywiązania do monarchii i pomyślnego ich rozwoju kulturalnego.

Tabrys.—W poniedziałek fidaye Bagir-chana bratali się z konnicą rządową. Dn. 1-go kwietnia fidaye z udziałem korespondenta angielskiego Mora zrobili bezowocną wycieczkę, Ein-ed-Daouleh, który prowadzi rokowania z przedstawicielami partyi pokojowej w odpowiedzi na wycieczkę dokonał bezowocnego bombardowania miasta. Endżumen, nie zgadzając się na żadne ustępstwa postanowił kontynować walkę bez względu na głód. Endżumen zażądał od tabryckiej komory celnej 50 tys. tumanów. Zapewnienia dyrektora komory, że wszelkie opłaty celne Azerbeidżanu idą na spłatę długu Rosyi, nie przekonały endżumena, który obstaje przy swem bezprawnem żądaniu.

Paryż.—Przybył tu król Edward.

Wiedeń.—Rząd serbski zakomunikował, iż z dn. 2 stycznia 1910 r. zrywa konwencyę z Austro Węgrami, dotyczącą żeglugi, konsulatów, spraw spadkowych, opieki, obrony sądowej i wydawania przestępców. Rząd serbski wyraził jednak gotowość nawiązania rokowań w tej kwestyi.

Kair.—Wczoraj zaszedł pierwszy wypadek stosowania nowego prawa o prasie. Redaktor gazety nacyonalistycznej „Kontrel-Marzi" skazany został na 6 miesięcy więzienia za wystąpienie w prasie przeciw rodzinie hedywa. Wydawnictwo też gazety zawieszono na 6 miesięcy.

Wenecya. — Yacht „Hohenzollern" wraz z niemiecką parą cesarską i księciem Oskarem odpłynął na Korfu.

Tabris. — Obawiając się gwałtów członków endżumenu, dyrektor perskiej komory celnej wraz ze swym pomocnikiem ukryli się w konsulacie rosyjskim.

Bruksela. — Komitet międzyparlamentarnej konferencyi pokojowej na posiedzeniu wczorajszem wybrał Brukselę za czasowe miejsce pobytu swego stałego biura.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Petersburg. — Na giełdzie Kałasznikowa usposobienie z pszenicą bezczynne, z owsem mocne, z żytem i otrębami stałe. Żyto 1 rb. 03 kop., owies wyborowy 93 kop. — 95 kop., zwykły 90 kop. — 93 kop., otręby pszenne 65 kop.— 70 kop., mąka pszenna pytlowana 2 rb. 45 kop.— 2 rb. 60 kop., mąka pszenna 1 gat. 2 rb. 15 kop. — 2 rb. 25 kop., mąka rostowska 2 rb. 40 kop. — 2 rb. 50 kop.

Libawa. — Usposobienie mocne. Żyto rosyjskie 1 rb. 07 kop., owies biały 88 kop. — $89^{1}/_{2}$ kop., czarny 89 kop.

Moskwa. — Usposobienie z owsem mocne, z jęczmieniem bezczynne, z mąką mocniejsze. Żyto w naturze 120—123 zoł. 95 kop., mąka żytnia 1 rb. 10 kop., owies młynkowany 91 kop., kasza gryczana 1 rb. 65 kop. — 1 rb. 67 kop., siemię słonecznikowe 1 rb. 40 kop. — 1 rb. 70 kop.

Odesa. — Pszenica odeska ulka 1 rb. 41 k., żyto 1 rb. 07 kop., owies 78 kop., jęczmień 83 kop., kukurydza 88 kop., siemię lniane 1 rb. 77 kop., rzepikowe 1 rb. 06 kop.

Berlin. — Usposobienie rynku naogół słabe. Pszenica na krótki termin $243^{1}/_{4}$ mar., na dłuższy $240^{1}/_{4}$ mar., żyto na krótki termin $178^{1}/_{2}$ mar., na dłuższy $184^{1}/_{4}$ mar., owies na krótki termin $176^{3}/_{4}$ mar., na dłuższy $178^{3}/_{4}$ mar., jęczmień ros.-dunajski 143 — 147 mar.

Londyn. — Usposobienie z pszenicą, jęczmieniem i siemieniem lnianem mocne, z owsem stałe. Jęczmień poł.-rosyjski na kwiecień—maj st. st. $23^{3}/_{4}$ szyl., siemię lniane «La Plata» $42^{5}/_{8}$ szyl.

Hamburg. — Usposobienie z jęczmieniem i owsem mocne Jęczmień 121.50 mar., owies 184 — 188 mar.

New York. — Usposobienie rynku słabe. Pszenica czerwona zaraz 141 cent., na krótki termin 132 cent., kukurydza na krótki termin 76 cent., na dłuższy $74^{1}/_{2}$ cent.

4)

Notatki autobiograficzne.

Włodzimierza Antonowicza.

Incipi Romae 14 (26) Januarii anno 1897. An. natus LXIII.

Przełożył **Nester.**

Raz, gdy babka nauczyła już mnie sylabizować, przeczytałem w jakiejś dziecinnej książce opowiadanie p. t. „Starzec Antoni“, którego treści już nie pamiętam; ponieważ była to pierwsza rzecz, którą przeczytawszy zrozumiałem, pobiegłem więc z radością do babki i bardzo żywo począłem jej o tem opowiadać; na nieszczęście weszła do pokoju matka i zapytała, o czem ja tak mówię; babka wytłómaczyła i kazano mi powtórzyć; nastraszyłem się, myśląc, że będzie bieda, starzec Antoni wypadł mi z głowy, język przylepił się do krtani... A wtedy rozpoczęła się prawdziwa inkwizycya: trzy dni trzymano mnie na kolanach, kilka razy obito, w ciągu trzech dni nie dawano obiadu (babka, płacząc, karmiła mnie i zwalniała od kary pokryjomu), ja jednakże milczałem i dopiero na prośby babki i wuja matka zgodziła się kary poniechać, obiecawszy, że na drugi raz potrafi mój upór przełamać.

Tymczasem dosyć. Do pedagogii i jej wpływu na mój charakter powrócę w dalszej opowieści.

Wraz z nami mieszkała starsza moja siostra Ewelina; była to już dorosła panna, mająca lat od siedemnastu do dwudziestu. Właśnie w tym czasie matka zdecydowała wydać ją zamąż. Charakter mojej siostry był w pewnej mierze typowy. Z twarzy podobna do ojca, typ moralny odziedziczyła nie wiem od kogo; cała składając się z nerwów, i wówczas, i potem żyła wyłącznie bezpośredniemi wrażeniami chwili; wrażenia te wywoływały w niej reakcyę, bardzo często o wiele silniejszą od samych wrażeń; o krytyce, ocenie, o jakimkolwiekbądź sprowadzaniu faktów do ogólnych pryncypów rozsądku mowy tu nie było. Urządziwszy wiele hałasu dla pierwszej lepszej bagateli, we dwie godziny potem zapominała już o wszystkiem, żyjąc chwilą i nerwami i nie będąc w stanie zdać sobie sprawy ani z teraźniejszości, ani z przeszłości.

W danym czasie była ona całkowicie oddana rozrywkom, zabawom, tańcom i nie myślała o niczem innem, starając się tylko nie ustępować otaczającemu ją towarzystwu pod względem modnych kostyumów i ułożenia. Co się tyczy kostyumów, to byłaby ich męczennicą, gdyby nie składała im dobrowolnych ofiar, jak świątyni. Pamiętam, między innemi, że nosiła ona gorsety tak ciasne, że służąca musiała je ściągać z całej siły, opierając się przytem kolanem o pacyentkę.

Następstwem tej miasteczkowej mody była choroba wątroby, która, zacząwszy się jeszcze za jej panieńskich czasów, męczyła ją przez całe życie i była przyczyną jej śmierci.

Względem mnie była życzliwą, ale nierówną, odpowiednio do nastroju, bądź okazując wylaną miłość, bądź karcąc za złe ułożenie i t. d.

Towarzystwo, z którem przestawaliśmy, składała średnia sfera miasta: sądowi i administracyjni urzędnicy, sądowi panicze, nauczycielowie szkoły powiatowej, lekarze, jeometrzy, adwokaci, kilku fabrykantów niemców, pozostałych z dawnych czasów (będzie o tem mowa później) i t. p. Byłem zbyt wówczas małym, by zapamiętać oddzielne typy, ogólny zaś ich charakter był na miarę całej polskiej inteligencyi średniego dobrobytu.

Mówiono powszechnie po polsku, nie wyłączając ludzi pochodzenia rosyjskiego, których zresztą było bardzo mało: horodniczy, striapczy, 2—3 nauczycieli szkoły powiatowej, a może i jeszcze kto; ale rosyjskiego języka od nich nie słyszałem.

Towarzystwo polskie patrzyło na siebie, jako na przedstawicieli kultury, której atoli, prawdę mówiąc, było w niem bardzo mało; nie wiem, czy w całem mieście był między nimi choć jeden człowiek, oprócz lekarzy i aptekarza, któryby skończył gimnazyum. Prawdopodobnie wszyscy oni pokończyli albo szkołę powiatową, albo 2—3 klas szkół bazyliańskich, albo w szkołach zupełnie nie byli, robiąc karyerę wstępowaniem na służbę, jako szlachta (w one czasy uważano, że szlachectwo czyni człowieka uzdolnionym do każdego urzędu).

Cała kultura miasteczkowej inteligencyi polegała na możliwie eleganckiem ubraniu i umiejętności zachowania się przyzwoicie w dobrem towarzystwie[1]). Obiegało tam podówczas wiele anegdotek o grubej niekulturalności rosyan (z których dla charakterystyki przytoczę jedną, mającą na celu wykazać brak u nich dumy i poczucia własnej godności). Oto kancelista spotyka w restauracyi znajomego oficera, przykładającego sobie do twarzy przymoczkę z octu i pyta go: Co panu, czy pan kapitan jest chory? — Nie, tylko wie pan, nasz dowódca pułkowy, człowiek wyborny, ale gorączka, wczoraj po rewii rozgniewał się i uderzył mnie w zęby. — A pan, panie kapitanie—co pan zrobił?—pyta w dalszym ciągu kancelista. — Przykładam ocet, odparł zapytany.

Te anegdoty były często przesadzane, prawdę atoli rzekłszy, rosyanie, przyjeżdżający podówczas na urzędy do miast powiatowych południowo-zachodniego kraju, istotnie byli ludźmi grubymi i nie kulturalnymi, wobec których polacy mieli prawo uważać siebie za przedstawicieli cywilizacyi.

Przypominam sobie niektóre odnoszące się do tego fakty: nasz horodniczy bywał na wieczorach u polaków i lubił grywać w karty (modną grą był wówczas „ćwik“; karty rozdawano z przykupem). Żona horodniczego siadała przy mężu, patrzyła mu w karty i, jako osoba, nie przyjmująca w grze bezpośredniego udziału, zaglądała do przykupu, a jeżeli przykup był dla męża wygodny, mówiła doń głośno: Wal, Hawryło Iwanowiczu, według mego instynktu!

Obok naszego domu najmował mieszkanie dowódca komendy inwalidów, Merega, który parę razy tygodniowo mocno się upijał. Powstawał wówczas w domu krzyk, brzęk rozbijanych okien i garnków, płacz kobiecy i t. d. Kończyło się zwykle na tem, że ku wieczorowi żona Meregi, obwiązana i cała w sińcach, przychodziła do nas, prosząc babkę o nocleg, bo w domu nocować się boi. Babka spełniała jej życzenie, wziąwszy od niej przedtem słowo ścisłej tajemnicy przed mężem, bo się obawiała, żeby pijany Merega nie urządził nam kiedy skandalu.

Wogóle całe miasteczkowe towarzystwo miało szlacheckie narowy, poglądy i przyzwyczajenia, bacznie dbało o swoje przywileje i bardzo się wystrzegało kompromitujących stosunków i znajomości z ludźmi nieszlacheckiego pochodzenia; z drugiej natomiast strony te sfery średnie nie „były przyjmowane“ w domach „obywatelskich“ (ziemiańskich), które odnosiły się do nich z lekceważeniem i chociaż zwracały się w razie potrzeby, jednakże bliższych z niemi stosunków nie utrzymywały i cały wogóle średni stan nieziemskiej, pracującej szlachty nazywały „szują“.

Powiem kilka słów o rodzinnem moim mieście, Machnówce, rozłożonem na obszernej płaszczyźnie w basenie rzeki Teterowa, na pokrytem granitowemi skałami brzegu jej dopływu, zwącym się Hniłopiat'.

Historya miasta rozpoczyna się w czasach dość odległych: w XVII wieku należało ono do Janusza Tyszkiewicza, wojewody kijowskiego. Miasto posiadało zamek i klasztor bernardyński, których ślady pozostały w tej jego części, która nosi nazwę Starej Machnówki. I zamek i klasztor zburzył w 1648 r. Krzywonos, stoczywszy następnie pod miastem dość krwawą bitwę z Jeremim Wiśniowieckim.

W końcu XVIII wieku władał Machnówką wojewoda kijowski Piotr Potocki i ten pan szczerze był przejęty myślą podjęcia przemysłowej działalności kraju, a Machnówkę pragnął uczynić jednym z jej centrów; przeniósłszy miasto na inne miejsce, po drugiej stronie rzeki, wybudował tam wiele domów, wzniósł ogromne kamienne gmachy dla fabryk, wypisał rzemieślników i fabrykantów z Niemiec i otworzył im w pierwszych chwilach kredyt.

Jak wiadomo, Potocki w końcu zbankrutował; włości jego rozebrali kredytorowie, a fabryki pozamykano. Jako pozostałości nieudanych projektów, zostały mi w pamięci stojące niedaleko od cerkwi dwa ogromne kamienne budynki, „mury“, jak ich nazywano, z których jeden zawalił się pewnej nocy z hurkotem, budząc całe miasto. Pozostało także kilku fabrykantów niemców (Schubert, Schnak, Stokman) którzy prowadzili przedsiębiorstwo na własne ryzyko i zdołali ocalić się z ogólnego bankructwa.

Centrum miasta, jak zwykle, zajęte było przez domy żydowskie, sklepy i zajazdy, dalej wznosiły się mieszkania inteligencyi i chaty mieszczańskie, wypełniające całkowicie Starą Machnówkę.

(C. d. n.).

[1]) Przypominam sobie kazanie pewnego księdza w Żytomierzu, malujące postać sądowego panicza: powstając przeciwko ateistom, ksiądz między innemi wyrzekł: «Nie dziwiłbym się, gdyby filozofowie w Boga nie wierzyli; ale i kanceliści w kortowych portkach—i ci w Boga nie wierzą».

REDAKTORZY i WYDAWCY

TOMASZ MICHAŁOWSKI

ANTONI CZERWIŃSKI.

Bracia Jabłkowscy Warszawa Bracka 23.

POLECAJĄ

Wełny.—Jedwabie.—Bawełny.

w gatunkach wyborowych, gustownych deseniach i **cenach** możliwie nizkich w niebywałym wyborze na **Sezon bieżący.**

Własne pracownie: **Sukien, kostyumów i bluzek. Bielizny damskiej i męskiej. Kołder na wacie.**

Wysyłka prób, katalogów i zleceń po nad 12 rb. **bezpłatna.** 7—11169—6

Pozostałe w ograniczonej ilości egzemplarzy

K. Podhorskiego

Po obu stronach CIEŚNINY BERINGA

Do nabycia w Administracyi „Dziennika Kijowskiego“, Prorezna 9.

Cena bez przesyłki 2 rb., dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“ 1 rb. 50 kop. Przesyłka 50 kop., za zaliczką pocztową 2 rb. 50 kop., dla prenumeratorów.

Chemiczna fabryka

Jurotat

4789—7

w KIJOWIE

zwraca uwagę Pań Gospodyń, że istnieją rozmaite gatunki **proszków do prania bielizny**, zawierających masę niszczących ją surogatów, lecz jedynie

CHEMICZNA FABRYKA JUROTAT

wyrabia specyalny **hygieniczny proszek mydlany**, konieczny w każdem gospodarstwie do prania bielizny i do mycia okien, drzwi i naczyń.

Nieodzownie potrzebny lecznicom!

Dziennik Kijowski

rozpoczął już CZWARTY ROK swego istnienia.

Miniony okres był próbą ogniową potrzeby i użyteczności „DZIENNIKA KIJOWSKIEGO“, z próby tej wyszedł on zwycięsko.

Stale zwiększająca się liczba prenumeratorów, czytelników i przyjaciół naszego pisma daje nam dowód, że dobrą szliśmy drogą, iż hasła, które nam przyświecały, są hasłami ogromnej większości naszego społeczeństwa.

Tym hasłom nadal wierni zostaniemy.

Staraniem naszem będzie udoskonalić **techniczną** stronę wydawnictwa, wzbogacić jego treść, rozszerzając o ile możności, **dział literacki** w **„Dzienniku Kijowskim“**.

Również specyalnie zwróconą będzie uwaga na kwestye **społeczne i ekonomiczne**.

„Dziennik Kijowski“ zapewnił sobie współpracownictwo wybitnych sił publicystycznych i literackich.

Warunki prenumeraty, oznaczone w nagłówku pisma, pozostają bez zmiany.

„Dziennik Kijowski“ uzyskał dla swych prenumeratorów **zniżkę ceny** na wydawaną pod redakcyą **Zdzisława Dębickiego**

Bibliotekę Dzieł Wyborowych.

Cena tego wydawnictwa dla **prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“** wynosić będzie z przesyłką pocztową:

W oprawie:			Bez oprawy:		
Rocznie	zamiast 18 rb.	— 16 rb.	Rocznie	zamiast 12 rb.	— 10 rb. 50 k.
Półrocznie	„ 9 „	— 8 „	Półrocznie	„ 6 „	— 5 „ 25 „
Kwartalnie	„ 4 „ 50 k.	— 4 „	Kwartalnie	„ 3 „	— 2 „ 65 „

ROK XXXII ISTNIENIA.

Najtańsza i najobfitsza ilustracya dla rodzin polskich

„BIESIADA LITERACKA“

z bezpłatnym dodatkiem powieści najcelniejszych autorów polskich co tydzień.

Redaktor i wydawca **MICHAŁ SYNORADZKI.**

„Biesiada Literacka“ obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej, z powieścią na czele, historyę, wiedzę gruntowną w formie popularnej, politykę, wychowanie, chwilę bieżącą wszechświatową, słowem wszystko, co stanowi potrzebę umysłu inteligentnego. **Szczególniej uwzględnia dzieje ojczyste i pamiątki narodowe.**

W roku 1909 drukować będzie powieści: **Wiktora Gomulickiego „Siódme „amen“ JMPana Mokrzyckiego“**, z czasów saskich; **Michała Synoradzkiego „Pułk Czwartaków“**, z czasów Królestwa Kongresowego; społeczne: **Maryi Rodziewiczówney „Obywatel“**; **Sylweryusza Kondratowicza „Cherlaki“**, na tle wypadków lat ostatnich. Nowele: **Elizy Orzeszkowej, Maryana Gawalewicza, Zuzanny Rabskiej, Tadeusza Jaroszyńskiego, Jerzego Orwicza, Stanisława Ostrowskiego, Henryka Zbierzchowskiego.** Poezye: **Maryli Czerkawskiej, Kazimierza Glińskiego, Jana Kasprowicza, Maryi Konopnickiej, Or-Ota, Wacława Wolskiego** i innych. Opowiadania historyczne: **Kazimierza Bartoszewicza, Maryana Dubieckiego, Aleksandra Kraushara, prof. Kazimierza Króla.** Szkice przyrodnicze i psychologiczne **prof. dra Ochorowicza.** Fejletony społeczne: **K. Bartoszewicza, Z. Dębickiego, W. Gomulickiego, M. Synoradzkiego, J. Ursyna.**

W dziale ilustracyjnym: reprodukcye obrazów **Matejki, Siemiradzkiego, Brandta, Kossaków, Fałata** i innych mistrzów swojskich, a także **najcelniejszych dzieł** mistrzów cudzoziemskich.

Muzeum Pamiątek Narodowych: pomniki, gmachy, miejscowości historyczne, portrety znakomitych mężów i t. p.

W bezpłatnym dodatku powieściowym utwory najwybitniejszych autorów polskich: **J. I. Kraszewskiego, Z. Kaczkowskiego, W. Łozińskiego, L. Sowińskiego, P. J. Bykowskiego** i innych.

Warunki prenumeraty:

w Warszawie:		na prowincyi:	
Rocznie	rb. 6	Rocznie	rb. 8
Półrocznie	„ 3	Półrocznie	„ 4
Kwartalnie	„ 1 kop. 50	Kwartalnie	„ 2

Zagranicą rocznie rb. 10.

Na żądanie administracya wysyła numer okazowy bezpłatnie.

Adres redakcyi i administracyi: Warszawa, Plac Warecki 4.

Praktyczna nauczycielka poszukuje lekcyi muzyki. Administracya Dzien. Kijow. dla M. A. 11329—19

Nauczycielka zna jęz., muz. poszuk. wieczor. zajęcia do mał. dzieci za stół i pokój. Fundukl. 54 m. 9, od godz. 1-ej do 3-ej. 2-11587-2

Helena Piotrowska

daje **lekcye śpiewu** według słynnej metody 9-11612-1

Viardot-Garcia.

Troicki Zaułek 5 m. 3, od. godz. 1-ej do 3-ej.

Na „Bal Wiosny“ mogę zrobić bibułkowe kostyumy „Motyle“, „Grzyby“, „Kwiaty“. Michałowska Nr 16 m. 71. 2—11606—1

Do wynajęcia od 15 kwietnia 6 pokoi b. ładnych, wszelkie wygody. Wiad. u szwajcara Funduklejowska 19. 5—11608—1

Ciechocinek.

Pensyonat pierwszorzędny Heleny Kuczalskiej „Zachęta“ obok kościoła, parku, kąpieli gazowych. Ceny od 2.50 do 5.00 dziennie. Do 15-go maja, Marszałkowska 74, w Warszawie. 8-11506—1

Przyjezdna polka poszukuje miejsca w polskiej rodzinie do dzieci. Zaułek Kreszczaticki № 8 m. 4. 1—11605—1

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.

(Zimowy).

Na kol. Południowo-Zachodnich:

Kuryer I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad — odchodzi o godz. 9 w., przych. o godz. 9 m. 45 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodzi o godz. 9 w.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Human, Nowosielice — odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 20 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o godz. 9 m. 35 w., przych. o godz. 8 m 15 zrana.

Mieszany II i III kl. Odesa, Brześć — odchodzi o g. 7 zrana, m. 25 przychodzi o g 7 m. 35 w.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa, Brześć Znamienka — odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o godz. 12 m. 57 po poł.

Kuryer I i II kl. — Warszawa, Brześć — odchodzi o godz. 7 m. 10 w., przych. o godz. 11 m. 03 zrana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. 7 m 15 zrana.

Osobowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 10 m. 50 zrana, przychodzi o dodz. 5 m. 50 po po .

Osobowy I II III kl. Berdyczów, Radziwiłów, Wiedeń—odch. o godz. 8 wieczorem przychodzi o godz. 10 m. 26 zrana.

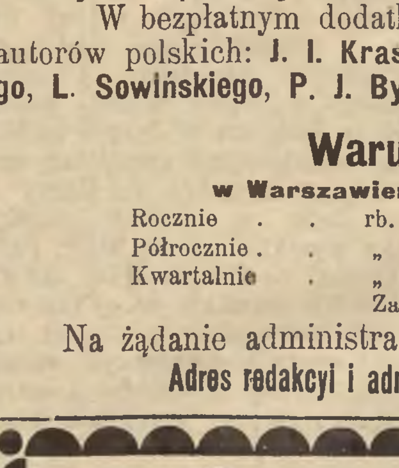
Mieszany I II i III kl. Olszanica, Biała Cerkiew, Fastów — odch. o godzinie 4 m. 40 po poł., przychodzi o godz. 9 m. 28 zrana

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 14 w., przych. o g. 7 m. 40 zrana.

Towarowy pośp. IV kl. Malin — odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o godz. 9 m. 15 zrana. Uczniowski Fastów III klasa- odchodzi o godzinie 3 minut 29 po południu oprócz dni świątecznych.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg, Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno - odch. o g. 11 m. 50 w. przychodzi o godz. 7 m. 51 zrana.

Siwe włosy.



Osoby, pragnące pozbyć się siwych włosów a nie mające zaufania do często szkodliwej farby do włosów, powinny używać znakomity, bezwarunkowo nieszkodliwy, środek

Régénérateur „Orientine“,

po użyciu ktorego siwe włosy stopniowo i nieznacznie przyjmują ich pierwotny, naturalny kolor, połysk i miękkość. Ciągle powtarzające się podziękowania mogą służyć najlepszym dowodem dobroci takowego. Jest do nabycia w składach aptecznych i perfumeryjnych po 3 rb. pudełko, (ilość podwójna 5 rb. bez szczoteczki i cylinderka), albo wysyła za zaliczeniem pocztowym przedstawiciel W. Żołnowski, Warszawa, Zielna 4.

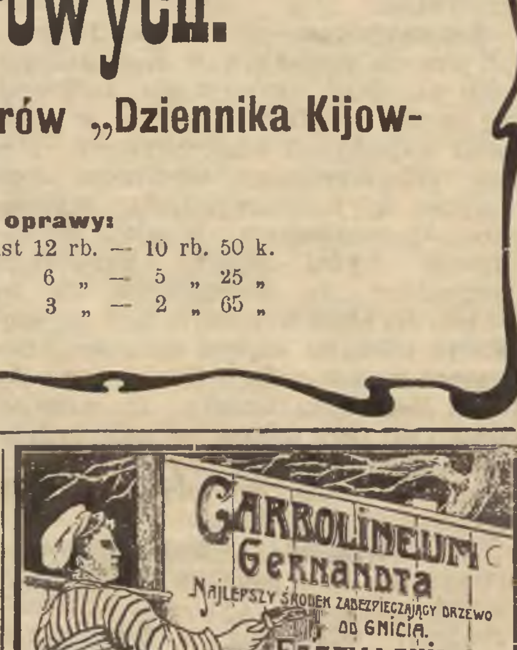
Główne składy w **Kijowie:** Jurotat; K. O. Niwiński, Kreszczatik; w **Odesie:** N. Auderski, Deribasowska ul. w **Wilnie:** J. B. Segal. 6-11015-6

Największa na Litwie parowa fabryka Dachówek w Jaszunach.

Adres: st. Jaszuny, dr. żel. Poleskiej.

Edm. Świętorzecki.

Fabryka wyrabia marselską dachówkę, która, posiadając wiele zalet, zastąpiła w użyciu prawie zupełnie blachę żelazną i cynkową. Główną zaletą dachu z dachówek marselskich jest trwałość, zupełne bezpieczeństwo od ognia i taniość. Ceny najniższe, wykonanie zamówień niezwłoczne. Cennik na żądanie—gratis; wzory—po otrzymaniu siedmiu marek po 7 kop. 11500—15—3



Szkoła na wsi w Skolimowie

pod Warszawą (kolejka Wilanowska) dla panienek z kursem 7-letnim na wzór angielskiego Bedales przyjmuje zapisy na rok przyszły. Adres: poczta Piaseczno Marya Maszkowska. 11576—2—2

Hotel-Pensyonat Wielhorskiej

urządzony na wzór pierwszorzędnych zagranicznych. Obecnie wolne pokoje. Warszawa, Boduena 5, front od Nowojasnej. 2—11583—2

8-mio klasowe Gimnazyum żeńskie z prawami rządowemi

E. LICHTAROWICZÓWNY w RYDZE, Elisabethstrasse 31 m. 6.

z klasami wstępnemi i pensyonatem. Do wstępnych klas przyjmują się też chłopcy. Egzaminy wstępne — w maju, włącznie do 22-go maja. 4—11556—1

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna) 9, róg Puszkińskiej.